MUZYKA KOŚCIELNA.

WYDAWNICTWO

poświęcone Przewielebnemu Duchowieństwu, PP. Organistom, Nauczycielom i miłośnikom muzyki liturgicznéj.

Muzyka kościelna wychodzi miesięcznie. Przedpłata wynosi z przesyłką w Niemczech rocznie 3 m. 20 fen., w Austryi 2 złr., w Rosyi 2 rs. — Przedpłatę przyjmuje Administracya „Muzyki kościelnéj" (Jarosław Leitgeber w Poznaniu).

Rok XVII. Poznań, za styczeń i luty 1897. Nr. 1 i 2

Działalność sekcyi kościelnej przy warszawskiem Towarz. muzycznem w roku 1896.

Działalność sekcyi kościelnej w ciągu zeszłego 1896 roku tak się przedstawia. Odbyto pięć posiedzeń: dn. 23 stycznia, 23 kwietnia, 16 czerwca, 17 września i 19 listopada. Szczegółowe sprawozdanie z tych posiedzeń podawaliśmy w warszawskim „Przeglądzie Katolickim" w numerach: 8, 19, 27, 41, 49 z r. 1896. Treść ogólna obrad na tych posiedzeniach zmierzała do jednania jak największej liczby członków dla sekcyi kościelnej, zbierania funduszu i kształcenia fachowego wykonawców muzyki kościelnej po parafiach — organistów. Na kilku posiedzeniach zajmowano się żywo sprawą utworzenia w Warszawie mieszanego chóru męskiego, którýby wykonywał śpiewy liturgiczne w jednym z warszawskich kościołów i przedstawiał idee sekcyi. Omawiano kwestyę podniesienia śpiewu ludowego i obmyślano sposoby jakby ułatwić rozszerzanie się śpiewu liturgicznego; postanowiono wspólną pracą członków sekcyi i miłośników muzyki kościelnej wydać „Rocznik dla organistów," którego redakcyę powierzono dawnemu jego wydawcy, X. Br. Maryańskiemu. Na sesyi jedenastej, 17 września, uchwalono na dwa tygodnie przed uroczystością św. Cecylii urządzić dla organistów kursa, na którychby się obznajomili ze śpiewem gregoryańskim, figuralnym, polifonicznym, homofonicznym i z przepisami liturgicznymi, odnośnie muzyki kościelnej, z tych organistów urządzić chór, któryby na cześć patronki śpiewaków kościelnych w jej uroczystość wykonał odpowiednie pienia. Na posiedzenia oprócz zarządu chętnie przybywali kapłani z prowincyi i szczerą troskę o poprawę muzyki kościelnej okazywali.

Rezultat tych obrad i usiłowań taki.

W klasie gry organowej w warszawskiem Towarzystwie muzycznem kształci się około 50 młodszych i starszych chłopców, z tych 24 pierwszoletnich, reszta drugoletnich. Wykłady śpiewu gregoryańskiego odbywają się podług książki X. Haberla „Magister choralis" w tłomaczeniu polskiem przez

X. dra Surzyńskiego; jako podręcznik praktyczny używane są „Graduale“ i „Vesperale Romanum.“ Uczniowie przez pierwszy rok ćwiczą się w grze fortepianowej, a w drugim dopiero roku przystępują do organów. Jako podręcznik do gry fortepianowej używają kajetów Litscha, a do gry organowej służy im szkoła Palmy (Theoretisch - praktisch Orgel - Schule von Rudolph Palme, op. 57). Oprócz gry i śpiewu uczą się harmonii, a gdy czas i okoliczności pozwolą, w przyszłości wykładany im będzie kontrapunkt. Niektóre godziny mają przeznaczone na nabycie niezbędnych wiadomości liturgicznych i czytanie i rozumienie rubryceli. Na lekcye śpiewu schodzą się uczniowie razem, na grę kolejno. Codzień obowiązani sa po dwóch kolejno chodzić do kościoła św. Antoniego i na wszystkich mszach śpiewanych wraz z miejscowym organistą wykonywać stałe i zmienne części mszy choralnie i figuralnie. Obowiązek ten ma na celu wprawę w wykonywaniu publicznie śpiewu liturgicznego i wywdzięczenie się proboszczowi tego kościola za łaskawie udzieloną ofiarę na rzecz sekcyi kościelnej w ilości rs. 150. Głównym nauczycielem i kierownikiem klasy gry organowej jest pan Henryk Makowski, były uczeń konserwatoryum muzycznego w Warszawie i szkoły muzycznej w Ratyzbonie, pomocnikiem jego organista z kościola św. Antoniego, także skończony uczeń tegoż warszawskiego konserwatoryum, p. Łysakowski.

Nabyto nową fisharmonię z pedałem i dwoma klawiaturami w manuale od Gebethnera i Wolffa.

Jak w przeszłym tak i w tym roku kosztem sekcyi kościelnej wydano „Rocznik dla organistów,“ który drukował się w Płocku u Mieczysława Gutkowskiego na pięknym satynowym papierze. Składa się z 9 obszernych artykułów, rozmaitości, pieśni z dawnych lat, oraz zawiera antyfony i hymny nieszporne (po łac.) na cały rok. Cena 40 kop., z przesyłką pocztową 50 kop. Dochód z „Rocznika“ przeznaczony jest na powiększenie funduszu szkoły dla organistów.

Na projektowane i ogłoszone kursa przybyło około 70 organistów z różnych miejscowości kraju, nawet z dalekiej Rosyi. Przez całe dwa tygodnie X. Teofil Kowalski, wydawca i redaktor „Śpiewu kośc.,“ z p. Makowskim nie szczędzili pracy, aby przybyli jak najwięcej skorzystali. To też gdy zgromadzeni ci organiści z niespodziewanym zapałem i z chciwością chwytali każde prawie słowo wykładających, przypuszczać należy, że niemały odnieśli oni ze swojego tu pobytu pożytek, tembardziej, że pomiędzy nimi było dużo zdolniejszych, a kilku całkiem wykształconych muzyków, tylko w innym od teraźniejszego kierunku.

Chóru mieszanego męskiego utworzyć w Warszawie się nie udało Robiono pewne w tej sprawie usiłowania, lecz bezskutecznie. Przyczyna tego zbytnia interesowność ludu warszawskiego i brak zamiłowania do muzyk kościelnej. (Dodam od siebie, że przyczyną główną jest brak energicznego zajęcia się tą sprawą i że ci, którzy są duszą sekcyi kościelnej, nie mieszkają w Warszawie).

Dnia 19 listopada odbyto dwa posiedzenia: jedno ogólne, tak nazwane „walne zebranie,“ na którem zgromadzeni członkowie w liczbie 18stu duchownych i świeckich mieli głos decydujący i drugie szczegółowe, dwumiesięczne. Na pierwszem (w głównej sali koncertowej) przewodniczący zrobił sprawozdanie z dwuletniej czynności „zarządu“ i zaprojektował nowy wybór. Jednogłośnie zgodzono się na pierwszy „zarząd;“ niektórych panów,

chcących złożyć swój urząd, usilnie proszono, aby nadal pozostali i dzieło tak skutecznie dotąd prowadzone, ku chwale Bożej i pożytkowi muzyki kościelnej kontynuowali. Skarbnikowi i sekretarzowi wybrano pomocników, któche ihy niekiedy mogli ich zastąpić. Ogólne to zgromadzenie złożyło podziękowanie „zarządowi" za gorliwą i bezinteresowną dotychczasową pracę.

Na tem posiedzeniu pan Poliński oświadczył, że firma fortepianowa Gebethner i Wolff ze względu na przyjaźń, którą żywi dla sekcyi kościelnej, rzeczony wyżej melodykon odstąpiło za cenę fabryczną. X. Maryański pokazał wydrukowanych kilka arkuszy „Rocznika" i oświadczył, że fabryka papieru w Soczewce (pod Płockiem) Jakóba Epsteina wydała za znacznie zniżoną cenę potrzebny papier do tego wydawnictwa. Postanowiono tym panom przesłać podziękowanie.

Na drugiem dwumiesięcznem posiedzeniu zajmowano się bieżącemi sprawami. X. Kowalski złożył szczegółowe sprawozdanie z odbytych dwutygodniowych kursów dla przyjezdnych organistów. Najwięcej organistów było z dyec. kujawsko-kaliskiej i płockiej, po trochu zaś było z całego Królestwa, nawet z dalekiej Rosyi. W ciągu tego czasu ćwiczył z nimi przedewszystkiem śpiew gregoryański, później figuralny i ludowy, nauczył poprawnie śpiewać mszy choralnej „Requiem," introity, offertoria, postkomunia, gradualia, antyfony nieszporne, hymny, psalmy i pieśni polskie ludowe. W kościele wykonali raz trzygłosową mszę Singenbergera „in hon. St. Stanislai," dwugłosową X. Hallera „Missa tertia," op. 7, i nieszpory falsibordony na trzy głosy równe Groissa o Matce Boskiej, oraz wypracował z nimi śpiewy, które następnego dnia miały być wykonane. Postanowiono tym organistom jako upominek przesłać „Rocznik" i piśmienne zaświadczenie o odbyciu dwutygodniowego kursu. Uchwalono prosić główny komitet Towarzystwa muzycznego o zamieszczenie w swem rocznem sprawozdaniu rachunków sekcyi kościelnej, aby każdy z członków tejże sekcyi wiedział, co się dzieje z ofiarowanym przez niego groszem. Od X. dziekana Łasickiego i X. Radzyńskiego z Mirosławia przyjęto po rs. 30, ofiarowane na cele muzyki kościelnej. Następną sesyą naznaczono na dzień 28 stycznia 1897 r. o godz. 7mej wieczorem.

Tegoż wieczoru na głównej sali koncertowej miała się odbyć próba śpiewów kościelnych, ponieważ jednakże na dzień ten naznaczono też próby muzyczne na benefisowy koncert p. Noskowskiego, przeto organiści przenieśli się do kościoła św. Antoniego, dokąd też przybyli wszyscy obradujący członkowie. Próba ta była bardzo potrzebną, gdyż na drugi dzień podczas nabożeństwa śpiewy daleko lepiej się udały. Jak wiadomo w tym roku uroczystość św. Cecylii przypadła w niedzielę, co dla wielu kapłanów i organistów było niewygodnem, gdyż zmuszeni wracać do swoich kościołów na nabożeństwo, nie mogliby być obecnymi na mszy uroczystej ze śpiewami przez organistów wykonanymi. Dla tego uroczystość św. Cecylii uprzedzono i zaraz następnego dnia, w piątek, o godz. 10tej, wobec zgromadzonych z prowincyi i Warszawy kapłanów i świeckich miłośników muzyki kościelnej X. Moczyński, w asystencyi dwóch księży, uroczystą mszą św. odprawił. Nim celebrans wyszedł z zakrystyi, chór odśpiewał modlitwę: „Oremus pro pontifice nostro Leone," kompozycyę X. Moczyńskiego, podczas tej uroczystej mszy śpiewał w czterogłosowym układzie „Missam tertiam" X. Hallera, op 7c. Zmienne części mszy były choralne z graduału rzymskiego, graduale recytowano; po offertorium gregoryańskiem odśpiewano utwór samego dyrygenta „Caecilia

famula tua Domine," a po mszy znów powtórzono „Oremus pro pontifice nostro Leone." Następnie X. Fulman, profesor seminaryum włocławskiego, wyszedł z nieszporami, a chór wykonał wymienioną wyżej kompozycyę Groissa „Vesperae in festis B. Mariae Virginis" falsibordoni z antyfonami z Vesperale rzymskiego. Uroczystość zakończył śpiew ludowej pieśni „Boże w dobroci" (unisono) przez chórzystów wykonanej. Podczas tej uroczystości wyniesiono na ołtarzu obraz św. Cecylii. Kościół przepełniony był wiernymi w prezbyteryum zaś krzesła były zajęte przez księży i panów świeckich członków sekcyi muzycznej.

X. Kowalskiemu i p. Makowskiemu należy się uznanie, że tyle podjęli pracy i w ciągu krótkiego czasu zdołali utworzyć poprawny chór z przejezdnych organistów i wlać w nich niezwykły zapał do śpiewu liturgicznego Śpiewy brzmiały dobrze, daleko lepiej, niż w zeszłym roku, choć wtedy wykonywali go artyści z teatru.

Po uroczystości kościelnej zgromadzeni organiści i biorący udział w śpiewie uczniowie raczyli się posiłkiem w restauracyi, a poprzednio w jednej grupie wszyscy wraz ze swoimi nauczycielami się fotografowali. Gazety warszawskie ich przyjazd i pracę pochwaliły, napisały o nich artykuły, a niektóre ową grupę na swoich szpaltach miały odbitą, np. „Zorza" nr. 48, r. 96.

X. prałat Siemiec, proboszcz parafii św. Antoniego, gościnnie z całą serdecznością przyjmował u siebie księży i panów świeckich i obiadem częstował. Zebrani z uprzejmym i zacnym gospodarzem pałali chęcią poświęcenia dla podniesienia muzyki liturgicznej na właściwe wyżyny, zakreślone przez prawo kościelne.

Oby to tak piękne zgromadzenie było nie ostatniem, a wtedy spodziewać się będzie można lepszych czasów dla muzyki kościelnej.

Dodać powinienem, że w uroczystość św. Cecylii we wszystkich prawie kościołach warszawskich chóry wykonywały pienia religijne, że zaś nie zastósowane one były do wymagań prawa liturgicznego, przeto nie było z nich należytej chwały Bożej. *X. W. Bugajczyk.*

Główne dzwony przy kościołach płockich.

Dzwon katedralny, Zygmunt, przez braci Dorożyńskich z Węgrowa, kosztem śp. Bisk. Mich. Nowodworskiego 1894 r. przelany w Płocku i przez tegoż śp. Pasterza wówczas pokonsekrowany, poraz pierwszy dobrym a poważnym głosem uroczyście wezwał wiernych miasta na pasterkę, w nocy w wigilię Bożego Narodzenia. A pierwsze solenne to wezwanie, na które pragnieniem wielkiem długo oczekiwał zmarły Najczcigodniejszy Ofiarodawca, choć samo przez się miłe i radosne, w wielu obudziło wspomnienie smutne i uczucia bolesne, i łzę wywołało w oczach kapłanów, którzy w tem wezwaniu odczuli jakby głos zagrobowy śp. Biskupa swego, który już w tym roku nie doczekał podejmowania w Wigilię całego duchowieństwa i z niem wspólnego spożywania pamiątkowej wieczerzy. Wezwał tylko i na długo wzywać bę-

dzie uroczyście głosem dzwonu, swym kosztem przelanego, wiernych do katedry. Nie mieliśmy już biskupiej celebry uroczystej, ani przemowy pasterskiej, którą zmarły Pasterz zwykle wygłaszał podczas liturgii nocnej. Tegoroczna pasterka była jak najuroczyściej odprawiona: alumni wszystkie śpiewy pięknie wykonali, jednak jako pierwsza bez pasterza dyecezyi obchodzona dla wszystkich nie była tak radosną, jak zwykła bywać do tego roku.

Dzwon Zygmunt dla tego po odlaniu tak długo nie był zawieszony, że po zdjęciu go okazało się, iż wiązanie z drzewa w katedralnej dzwonnicy bardzo było poniszczone i za słabe, aby wszystkie dzwony mogły dłużej bezpiecznie wisieć. Starania o restauracyę i jej przeprowadzenie zajęły dwa lata. A w tym czasie starożytna, wspaniała, w stylu romańskim dzwonnica katedralna, z baszty prawdopodobnie byłego mazowieckiego zamku przerobiona, czy też zaraz pierwotnie w niej urządzona, zyskała i dach nowy (niby mocniejszy, ale stylowo zepsuty), i wiązanie nowe z drzewa na dzwony, i odnowienie zegaru wieżowego, na który Płoczczanie długo przez całe lato wyczekiwali.

Zygmunt, największy dzwon katedralny, ważący przeszło 150 pudów, przy przelaniu został nieco powiększony. Ozdoby stare w całości zachował, bo według zdjętej z niego formy został przelany. Dziś tak się przedstawia: u góry w szlaku napis opiewa: *Fecit Absalon Wit Werek Gedani 1679.* Niżej w płaskorzeźbach ozdoby różne, a z nich główne: 1) herb mazowiecki z podpisem:

Campana haec, a casu suo denuo
Refusa impensis vener. capituli
Et legato sereniss. Caroli Ferdinandi Episcopi Ploc.
Annno D. 1679.
Ad Gloriam Dei, B. V, Mariae et S. Sigismundi
Honorem; sub auspiciis Reverendissimi Dni
Bonaventurae Episcopi Ploc.

2) figura Matki Boskiej;

3) figura ś Zygmunta Patrona z wierszami nowo dodanemi:

Iterum ruinam passa impensis
Michaëlis Episcopi Plocensis
A Dorożyński Fratribus
Anno D. 1894 Plociae refusa.

Pisząc o Zygmuncie i dzwonnicy katedralnej, nie mogę pominąć milczeniem nowej dzwonnicy przy kościele parafialnym płockim, kosztem parafian, a przeważnie proboszcza X. prałata Kazimierza Welońskiego w r. 1895 wzniesionej, a w roku ubiegłym w całości wykończonej. Przy wspomnieniu tem chcę głównie podać opis największego dzwonu, który ta dzwonnica mieści. Sama bowiem dzwonnica już była opisana; dominuje ona nad kościołem i nad miastem, tylko dach ma zanadto nizki i niezupełnie stylowy.

Główny dzwon farny (bo tak nazywamy tu kościół parafialny) w mieście znany pod imieniem Bartłomieja, ma właściwie miano Jana Chrzciciela; jest bardzo piękny, starego odlewu, niższy, ale ozdobniejszy od Zygmunta, i cięższy, bo waży około 200 pudów. Na zewnątrz estetycznie ozdobiony.

Ucho do zawieszenia składa się z 6-ciu wygięć, z których każde

kończy swą wypukłość główką pięknej roboty, być może będącą portretem odlewcy.

Szlak górny piękną z dwu stron ozdobiony dekoracyą, ku górze bardzo szeroką, u dołu węższą, mieści dokoła napis dwuwierszowy.

W wierszu górnym:

Ad lauden omnipotentis Dei Beatissimae Virginis Mariae Assumptae et Sancti Joannis Baptistae honorem facta anno.

W wierszu drugim:

1687. Ut Deum laudem, vivos ad domum Dei et sacra convocem, mortuos plangam, et tonitrua in Dei Nomine frangam.

Niżej w równych odstępach umieszczone są w płaskorzeźbie cztery figury z odpowiedniemi napisami.

1) Ś. Bartłomiej z podpisem:

Bartholomaeus
quondam fui
annis 70.

2) Figura N. Maryi Panny. z napisem:

O Virgo,

a pod figurą:

clementissima.

3) Chrzest Pana Jezusa i ś. Jan Chrzciciel, ma podpis:

Gratia Dei sum
quod sum.

4) Misternego wykończenia baranek, z napisem w okalającej go ozdobie:

Ecce agnus Dei.

Pod tem przyozdobieniem dzwonu opis niemiecki niewyraźny:

Aus dem Feur Bin ich*)
Ge flosen Hinrich
W Reden aus Tohren
Hat mich im Plochk
Ge gosen 1687.

Dwa inne dzwony mniejsze, przelane również na miejscu przez braci Dorożyńskich w r. 1894, jak świadczą opisy, pochodzą również z XVII wieku.

X. A. M.

Związek Towarzystw organistowskich.

Kemblowo, d. 8. 1. 97.

Działo się w Wolsztynie na walnem zebraniu Towarzystwa organistów dnia 29 grudnia 1896, które zagaił prezes p. Wojciechowski. Stawiło się 6 członków czynnych, nie stawił się po raz drugi p. Rogoziński z Siedlca. Członkowie Sióda i Buśko dla zmiany swych posad na zebranie przybyć nie

*) Z ognia wypłynąłem. Ulał mnie w Płocku Henryk Wreden z Torunia r. 1867

mogli. Porządek obrad był następujący: 1) zagajenie, 2) przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu z czynności swej w roku ubiegłym, 4) sprawozdanie delegata z walnego zebrania związku, 5) wykład nieszpór, 6) wnioski i uiszczenie się ze składek, 7) zamknięcie. Wykład nieszpór przez przewodniczącego. Przy wnioskach stawił członek p. Wrzesiński z Brenna, ażeby zarząd Związku starał się o wprowadzenie w życie rozporządzenia Prześwietnego Konsystorza, dotyczącego sprawienia książek dla chóru przez kasę kościelną. Drugi wniosek p. Wojciechowskiego o zapisanie pzez kasę Towarzystwa miesięcznika pod tyt.: „Śpiew kościelny“ (z Płocka). Obydwa wnioski ogólnie przyjęto. Następnie uiszczono się ze składek i polecono kasyerowi składki odesłać do kasy Związku w Poznaniu. Przyszłe zebranie ma się odbyć w miesiącu kwietniu.

Wawrzynkiewicz, sekretarz.

Kamieniec, 9. 2. 97.

Dnia 8 bm. odbyło się w Gnieźnie kwartalne zebranie Towarzystwa organistów z trzech dekanatów gnieźnieńskich. Kolegów przybyło 7, kapłanów 2. Czterech organistów się uniewinilo. Posiedzenie zagaił p. prezes, zalecając organistom zakładanie pasiek. WW. XX. Piotrowicz i Styczyński wskazują także inne gałęzie przemysłu dla organistów. Odczyt: „Język i śpiew liturgiczny“ wygłoszony został przez Handowa z Kamieńca. W dodatku odczytu podaje prelegent myśl uczenia dzieci szkólnych śpiewu kościelnego w języku ojczystym, który dziś niestety ku upadkowi się chyli. (Na procesyach i innych nabożeństwach dodatkowych mało kogo słychać śpiewać). W. X. Piotrowicz pochwyciwszy myśl tę, rozwodził się nad pięknością śpiewu tego, podając zarazem różne rady i wskazówki w tym celu.

Sekretarz, p. Redlak, urząd swój złożył, a w miejsce to obrano niżej podpisanego. Uchwalono przyłączyć, za poprzedniem porozumieniem się interesentów, dekanat powidzki do Towarzystwa gnieźnieńskiego, zwłaszcza, że tam jeszcze nie zawiązane osobne Towarzystwo.

Po śpiewie czterogłosowym nastąpiła dyskusya i pogadanka o różnych sprawach zawodu naszego.

Na tem posiedzenie zamknięto uchwalając, iż przyszłe zebranie, na początku czerwca urządzić się mające, będzie walnem. Dzień i program podany będzie w pismach w swoim czasie. *M. Handow*, sekretarz.

Kolniczki pod Chóciczą.

Towarzystwo organistów pod opieką św. Wojciecha na dekanaty nowomiejski, borkowski i pleszewski odbyło w czwartek dnia 11go lutego rb. walne zebranie w Jarocinie. Pan prezes, witając kolegów, ubolewał, iż tylko 9 kolegów przybyło, z którego to powodu śpiewy wypaść musiały.

Przeczytano protokół z dnia 19 listopada r. z. Pan Cenkier wygłosił deklamacyą na temat „Jedność,“ poczem zdał zarząd sprawozdanie z trzech lat urzędowania swego. Nastąpił wykład nieszpór p. Piszczka, przy którym pan prezes trafne nauki dawał. Zarazem zdał pan Piszczek sprawozdanie z kasyerstwa, a zebranie udzieliło mu pokwitowania. Teraz nastąpił odczyt

p. Cenkiera z Kolniczek na temat: „Módl się i pracuj, a Bóg ci dopomoże.“ Za opracowanie tegoż serdecznem Bóg zapłać podziękowano referentowi, wnosząc, aby opracowanie powyższe na przyszlem zebraniu powtórzył.

Celem podniesienia śpiewu kościelnego uchwaliło Towarzystwo nasze, aby każdy organista ćwiczył te dzieci w śpiewie kościelnym, które się sposobią do pierwszej Komunii św. i to przed lub po nauce katechizmowej zawsze jednę godzinę. (?) Do zarządu obrano na dalsze trzy lata pp.: Antoniego Domagalskiego, organistę z Żerkowa, prezesem, Stanisł. Olszewskiego, org. z Grodziska, wiceprezesem, Winc. Cenkiera, org. z Kolniczek, sekretarzem, Mich. Piszczka, organ. z Nowegomiasta skarbnikiem. Jako nowy członek wstąpił do Towarzystwa p. Maksymilian Wabiński, org. z Góry.

Upominając kolegów, aby zgodnie postępowali w pracy, prezes posiedzenie zamknął. *W. Cenkier*, sekretarz.

LITERATURA.

— *Schildknecht Jos.* „Orgelschule für Präparandenschulen, Lehrerseminarien und Kirchenmusikschulen sowie für den Privat- und selbstunterricht mit besonderer Rücksicht auf das Orgelspiel beim kathol. Gottesdienst.“ Op. 36. Regensburg 1896. H. Pawełek. Cena 7,50 mrk. — (Szkoła na organy dla zakładów przygotowawczych, dla seminaryów nauczycielskich i dla kościelnych szkół muzycznych, tudzież dla samouków i dla nauczania prywatnego z uwzględnieniem szczególnym gry organowej w czasie katolickiego nabożeństwa).

Szkoła powyższa należy do najlepszych szkół na organy, jakie w ostatnim czasie w handlu księgarskim się ukazały. Wielką zaletą tej szkoły, że od początku aż do końca podany jest w niej układ palców, co oszczędza nauczycielowi nieznośne i czas zabierające oznaczanie palcowania ołówkiem.

Pierwsza część zaczyna się od ćwiczeń najprostszych na samym manuale prowadzi ucznia stopniowo do grania chorału czterogłosowego, podaje następnie trudniejsze utwory na sam manuał bez pedału. Od str. 97 do 120 uczy autor harmonizowania melodyi, napisanych w starych tonacyach kościelnych.

W drugiej części umieszczono liczne ćwiczenia gry nogami na pedale Na końcu szkoły dodał autor kilkadziesiąt wersetów, triów i preludyi.

ROZMAITOŚCI.

— *Rozmowę następującą* podaje frankfurcki „Anzeiger für die kathol. Geistlichkeit Deutschlands“ w nr. 24 r. z.:

S. Nie byłem dotąd przyjacielem łacińskiego śpiewu kościelnego.

K. Dla czego?

S. Śpiew łaciński przedłuża niezmiernie nabożeństwo. Któryż kapłan chce stać przy ołtarzu albo siedzieć na krześle i czekać aż na chórze całego *Credo*

nie prześpiewają? Gdyby to jeszcze ładnie śpiewali i grali, ale jakież to czasem dysonanse i nudne przewlekanie się słyszy.

K. Czy teraz innego jesteś zdania?

S. Słyszałem niedawno temu w kościele parafialnym miasta stołecznego X. mszę łacińską, śpiewaną ściśle wedle przepisów kościoła. Po nabożeństwie powiedziałem sobie: tak, takiemu śpiewowi cecylańskiemu nic zarzucić nie można, przeciwnie, można się nim zbudować.

K. A co głównie tę nagłą zmianę zapatrywania spowodowało?

S. Śpiew chóru był pełen namaszczenia i pobudzał do nabożeństwa. Przytem śpiewano prędko. Całe Credo trwało 6 minut, tak iż msza zbytnie się nie przedłużyła. Śpiew był przytem budującym. Organy przygrywały tonem delikatnym, przez co nie rozpraszały, ale skupiały uwagę moją.

K. Czy żadnej już teraz nie masz wątpliwości co do łacińskiego śpiewu?

S. Owszem, zdaje mi się, że tylko w miastach większych, rozporządzających dobremi siłami chórowemi śpiew taki udać się może. W małych miastach zaś i na wsiach ani myśleć o nim nie można. Jeżeli zaś chóry małomiejskie i wiejskie nań się odważą, wtedy powstanie chaos i anomalia, której żadne ucho muzykalne bez oburzenia wewnętrznego wysłuchać nie będzie mogło.

K. Mój kochany, przecie wiesz, że Bóg rzeczy niemożliwych nie nakazuje, tak samo i Kościół św., cieszący się kierownictwem Ducha św., nie żąda rzeczy, których synowie jego wykonać by nie mogli. Przyznaję, że założenie i wyćwiczenie doskonałego chóru wiele pracy, trudu i mozołów wymaga, nie zgadzam się jednak na zdanie twoje, iżby i w najmniejszej wiosce nie miało znaleść się kilku lub kilkunastu śpiewaków, którzyby jedynie z nabożeństwa i z przywiązania do Kościoła ś. ćwiczyli się w śpiewie i wykonywali łatwe co prawda, ale wzorowe utwory kościelne na chórze. Prawda, że inicyatywa i pomyślny rozwój chóru zależy od dobrego i w śpiewie kościelnym gruntownie wykształconego organisty. Słyszałem chóry wiejskie, które mogły zaspokoić wymagania i najwybredniejszych znawców i krytyków. Lecz jakaż w nich widoczna była praca! Przez całą zimę ćwiczył je organista po kilka godzin tygodniowo. Nie dziw tedy, że tak świetne osięgnął rezultaty. Miłość i zapał do sprawy Bożej przezwyciężają i największe trudności

— *Z Włocławka.* Przejeżdżając przez Włocławek, wstąpiłem zwiedzić katedrę po jej odnowieniu. Przypadek chciał, iż trafiłem na czwartkowe nabożeństwo, które zwykle w katedrach bywa odprawiane z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Miejscowy chór w zmniejszonym komplecie wykonał mszę Hallera na cztery mięszane głosy; części ruchome unisono. Zachęcony wykonaniem, wbrew pierwotnemu zamiarowi, zostałem na Nowy Rok, ażeby posłuchać chóru w pełnym komplecie. Na summie dnia tego wykonano jednę ze mszy Witta, Offertorium Mitterera. Na nieszporach usłyszałem falso bordoni na przemian z unisonem gregoryańskim (kler śpiewa unisono w prezbyteryum).

Wykonanie było znakomite. Muszę zaznaczyć, iż pierwszy raz miałem sposobność słyszeć śpiew liturgiczny, który przedtem znałem tylko teoretycznie. Wsłuchując się w ten śpiew, zauważyłem, iż nie odrywa on słuchacza od nabożeństwa i nie rozprasza jego myśli, lecz przeciwnie, zwraca umysł ku naszej świętej liturgii.

Chór składa się z chłopców i z miejscowych mężczyzn dobrej woli. Dziwić się należy, iż z takiego materyału czcigodny X. Moczyński mógł tyle zrobić.

Śpiew miejscowego kleru również był świetny. Szczególniejsze wrażenie

robi hymn „Jesu dulcis memoria,“ śpiewany w czasie processyi. Akompaniament organowy artystycznie był wykonany. *Amator muzyki kościelnej.*

— *Franc. Piotr Schubert.* Dnia 31 stycznia b. r. obchodził świat muzykalny setną rocznicę narodzin Schuberta. Fr. Schubert, jeden z najgenialniejszych kompozytorów niemieckich, niedościgniony dotąd twórca pieśni o nastroju lirycznem, urodził się 31 stycznia 1797 r. na przedmieściu Wiednia Lichtenthal. Ojciec jego, nauczyciel elementarny, poznał wnet nadzwyczajne zdolności małego Franciszka, zaczął go tedy uczyć na skrzypcach. Mając dźwięczny głos sopranowy i wielką łatwość w czytaniu nut, młody Schubert dostał się do nadwornej wiedeńskiej kapeli. W należącym do tej kapeli konwikcie rozpoczął regularne studya teoretyczne. Był ulubieńcem swych profesorów, którzy nachwalić się nie mogli jego nadzwyczajnego talentu i bujnej fantazyi w pierwszych już utworach się objawiającej. Z nastaniem peryodu mutacyi (zmiany) głosu (1813) Schubert opuścił konwikt, chociaż ofiarowano mu celem dalszych studyów w tymże konwikcie miejsce bezpłatne. Zdaje się, iż nie czuł w sobie powołania czy też chęci do nauk, wolał bowiem jako pomocnik ojca pełnić przez trzy lata obowiązki elementarnego nauczyciela w Lichtenthalu. — Nie zaniedbał jednak kompozycyi; napisał w tym czasie 8 oper, 4 msze i inne utwory kościolne, oraz znaczną liczbę pieśni. — Dzięki wiernemu i bezinteresownemu przyjacielowi, Franciszkowi Schoberowi, który dzielił z Schubertem swoje mieszkanie i zaopatrywał go w środki materyalne, mógł Schubert porzucić obowiązek nauczyciela i zająć się r. 1817 wyłącznie muzyką. Schober zaznajomił go z znakomitym naówczas tenorem Michałem Voglem, który później był pierwszym i najznakomitszym wykonawcą pieśni Schuberta. Podobnie jak Mozart, tak i Schubert nie zdołał sobie nigdy zdobyć stanowiska, zapewniającego mu dochód stały i donośny. Ofiarowanego miejsca organisty przy nadwornej kapeli nie przyjął; starania zaś jego o wolne po śmierci Salierego miejsce drugiego dyrygenta nadwornej kapeli, były bezskuteczne. - Jedynem źródłem jego dochodów były honorarya za kompozycye. W braku talentu kupieckiego nie umiał korzystać z rozgłosu, jakiem kompozycye jego się cieszyły, a nieudolność tę potrafili dobrze wyzyskać nakładcy jego utworów. Tylko raz urządził on koncert złożony z własnych kompozycyi, publiczność darzyła te utwory (Trio es-dur, ustęp z kwartetu d-moll i kilka pieśni) wielkim aplauzem.

Przygniatające go kłopoty materyalne nie zagłuszyły w nim jednakże polotu fantazyi, zawsze obfitej i niewyczerpanej. — Napisał on ogromną liczbę najróżniejszych utworów orkiestrowych, fortepianowych i wokalnych; samych pieśni około 600. W pieśniach i w baladach geniusz jego błyszczy najwspanialej. Pro- Prostota melodyi, artystyczny układ harmoniczny akompaniamentu, stawiają pieśni te w szeregu najznamienitszych płodów sztuki muzycznej. Z utworów jego tak zwanych kameralnych i symfonicznych rozpowszechniły się najbardziej: smyczkowe kwartety a-min. i d-minor, kwintet smyczkowy, op. 163, i kwintet fortepianowy (Forellen-Quintett); dwa tria fortepianowe; symfonie c-mol i h-min. — Opery Schuberta nie miały powodzenia. Brakowało im oryginalności i siły dramatycznej. Znaczna liczba jego utwotów kościelnych, zdradzających rękę mistrza pod względem artyzmu i techniki kompozytorskiej — należy do literatury makaronicznej w muzyce kośc. Schubert umarł 19 listopada r. 1828, mając niespełna 32 lata.

— *Rzym*, 3 lutego. (Koncert Paderewskiego). Olbrzymie było powodzenie koncertu Ignacego Paderewskiego w Rzymie d. 2 lutego. Po koncercie w Monte Carlo i Medyolanie Paderewski zagrał nareszcie po raz pierwszy w Rzymie, w sali akademii św. Cecylii. Zaciekawienie było wielkie, bilety rozchwytano w ciągu

kilku dni. To też sala koncertowa nabita była wyborem publiczności rzymskiej W małej loży na galeryi siedziała królowa Małgorzata z damą dworu księżną Sartirana, z Szambelanem hr. S. Martino i kompozytorem Marchettim. W krzesłach siedziało około 30 osób z tamtejszej kolonii polskiej, stałych i chwilowych gości w Rzymie. Przyjęty salwą oklasków, Paderewski zasiadł przy fortepianie Erarda. Nad grą nie potrzeba się rozpisywać, gdyż Paderewski nadto jest sławnym; dość powiedzieć, że od czasów Liszta żaden pianista nie zrobił podobnego wrażenia. „Prządkę" Mendelsohna — „Kołysankę" Chopina powtarzać musiał na żądanie. — Po każdym numerze rozentuzyazmowana publiczność zasypywała go oklaskami, do których hasło dawała królowa. Po odegraniu własnego „Nokturnu„ Paderewski otrzymał od prezesa akademii św. Cecylii dyplom na członka honorowego akademii. Fenomenalna technika, jaką rozwinął w utworach Liszta, podniosła jeszcze temperaturę entuzyazmu. Angielki, których było dużo w sali, wstawały, aby zobaczyć jego jasne, rozwiane włosy i podziwiać ręce artysty. Po koncercie hr. S. Martino, prezes akademii, dawał obiad dla Paderewskiego, poczem odbyło się zebranie u prezesa. W czasie obiadu hr. S. Martino doręczył Paderewskiemu order komandorski korony włoskiej, przysłany przez króla Humberta. Zachęcony kolosalnem powodzeniem, pianista nasz dał drugi koncert w sobotę, dnia 6 t. m

— *Młody artysta na fortepianie*, Raul Koczalski, wystąpił z koncertem w Lipsku. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła ziomkowi naszemu oklasków. Lipskie „Signale" piszę o nim w nrze 67 z r. z. co następuje: „Chłopiec ten od czasu ostatniego swego tutaj występu jest o kilka lat starszy liczyć go jednak jeszcze można do tak zw. dzieci cudownych. Zrobił on w tym czasie znaczne postępy: technika jego jest świetniejsza i pewniejsza, siła i wytrwałość jego się wzmogły, a co najgłówniejsza, umie on teraz już wtajemniczyć się w ducha kompozycyi. Grał sztuki bardzo trudne, a mianowicie: koncert e-min. i sonatę h-min. Chopina, Karnawał Szumana, koncertowe parafrazy: Ernani i Rigoletto Liszta. Wszystkie te utwory wykonał z niesłychaną precyzyą i wielką brawurą. Był to podobno tysiączny koncert młodziutkiego artysty. Największe oklaski zyskał Raulek, gdy wstąpił na wywyższenie i zaczął dyrygować orkiestrą w utworze symfonicznym Liszta „Les Preludes." Także i jako dyrygent okazał znaczny talent i widoczną zręczność w kierowaniu orkiestrą.

— *Dwa konkursy.* Otrzymujemy zawiadomienie, że p. Ign. Paderewski ogłasza dwa konkursy: jeden na utwór muzyczny, drugi na dzieło dramatyczne, przeznaczając na nagrody dla każdego z nich po r. 2000.

W konkursie pierwszym utwory uznane za najlepsze otrzymują nagrody: symfonia lub suita 1000 rs., koncert z orkiestrą 500 rs., dzieło kameralne 500 rs.

Termin nadsyłania rękopisów upływa z d. 15-m grudnia 1897 r.

Osoby, pragnące ubiegać się o powyższe nagrody, raczą nadsyłać rękopisy o ile możności w dwóch egzemplarzach, wraz z kopertą opieczętowaną, zaopatrzoną w motto i zawierającą nazwisko autora, na ręce dyrekt. Gewandhaus'u, p. Ar. Nikisch'a w Lipsku.

Co do konkursu na dzieło dramatyczne, inicyator i ofiarodawca miał przeważnie na celu podanie młodym a rzeczywistym talentom zachęty do twórczości w tym kierunku i pola do popisu. Obok warunków artystycznych, wielką wagę przywiązuje on do czystości i poprawności języka, a że większa część młodych pisarzy nie miała czasu i możności dojść pod tym względem do stopnia udoskonalenia, do jakiego dochodzili starsi, konkurs przeznacza się dla młodych autorów do 35 lat wieku.

Termin do przedstawienia utworów na konkurs upływa z dniem pierwszym stycznia 1898 r. — Rękopisy nadsyłane być mają do Redakcyi „Biblioteki Warszawskiej" wraz z kopertą zaopatrzoną w motto i zawierającą nazwisko autora.

Suma 2000 rs. przeznaczona na nagrody, rozdziela się na 4 części: 1000 rs., 500, 300 i 200 rs.

Przyznane nagrody zostaną niezwłocznie wypłacone przez p. Stanisława Roszkowskiego w Warszawie, Złota nr. 34.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

S. G. w W. Owszem prosimy o korespondencye — tylko bez osobistych zaczepek. — Żądanym katalogiem służyć obecnie nie możemy.

X. W. w Konopiskach. Otrzymaliśmy; zgadza się.

Redaktor i nakładca ks. dr. Józef Surzyński, Proboszcz w Kościanie (Kosten in Posen).
Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu ul. Wilhelmowska 8.

DODATEK DO MUZYKI KOŚCIELNEJ.

MUSICA ECCLESIASTICA.

ZBIÓR
ŁATWYCH KOMPOZYCYI KOŚCIELNYCH
DLA
CHÓRÓW KATOLICKICH

WYDAWANY PRZEZ

X. DR. JÓZEFA SURZYNSKIEGO
Proboszcza w Kościanie.

Nr. 1 Te Deum laudamus (V vocum inaequalium). . . . *J. Surzyński.*
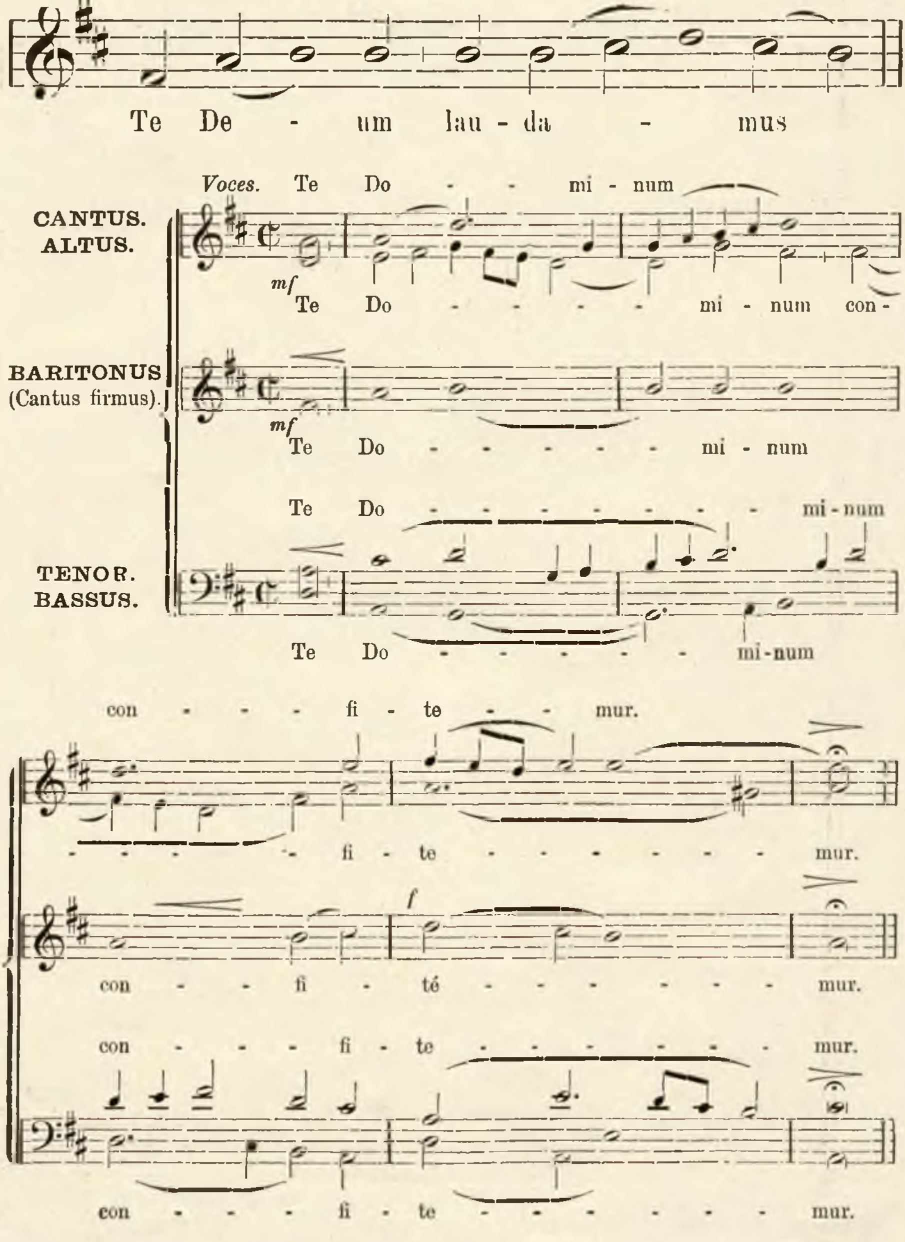
DRUKIEM JAROSŁAWA LEITGEBRA W POZNANIU.
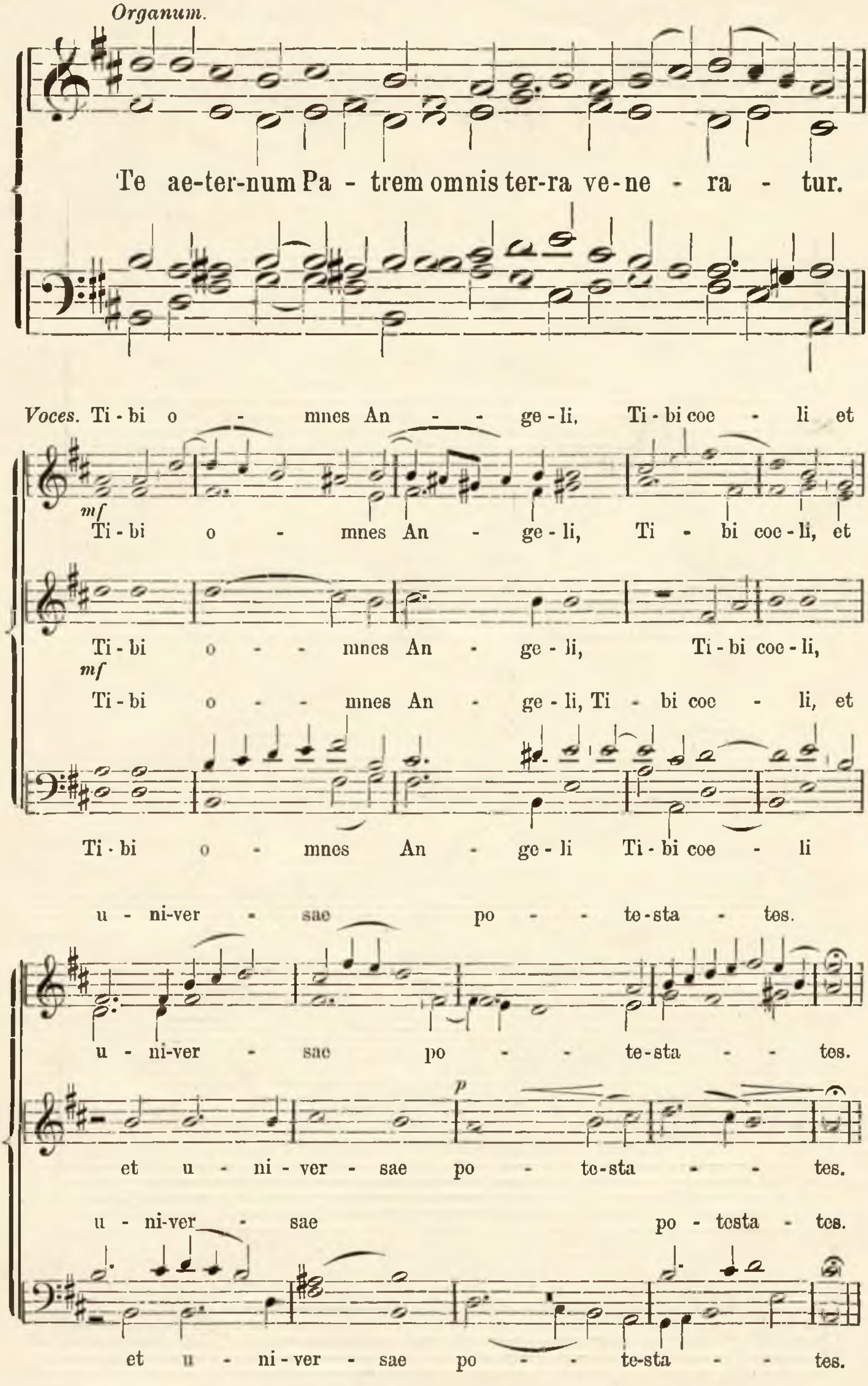
Dodatek muzyczny do nru 1 i 2 na r. 1897.
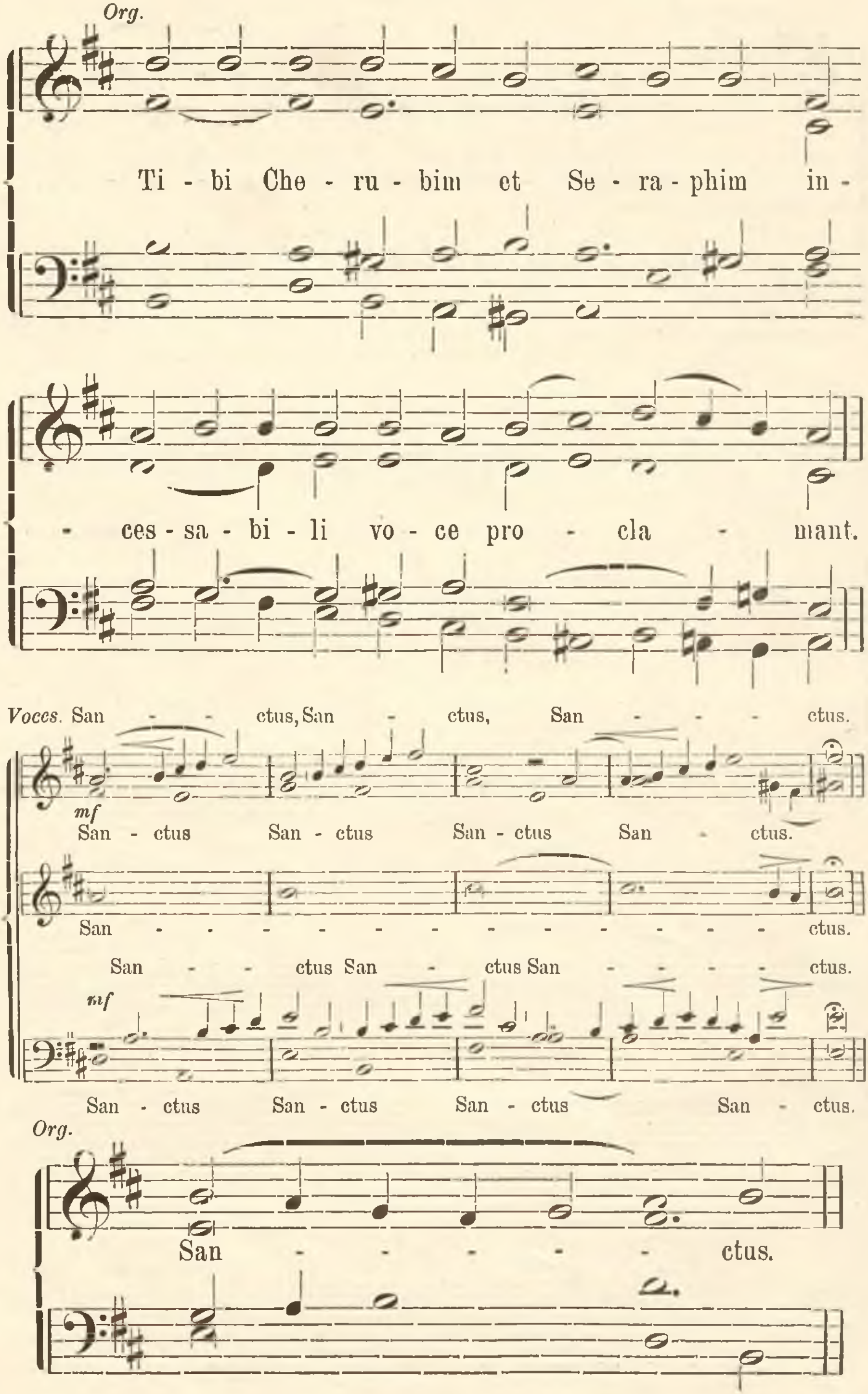
Te Deum laudamus.
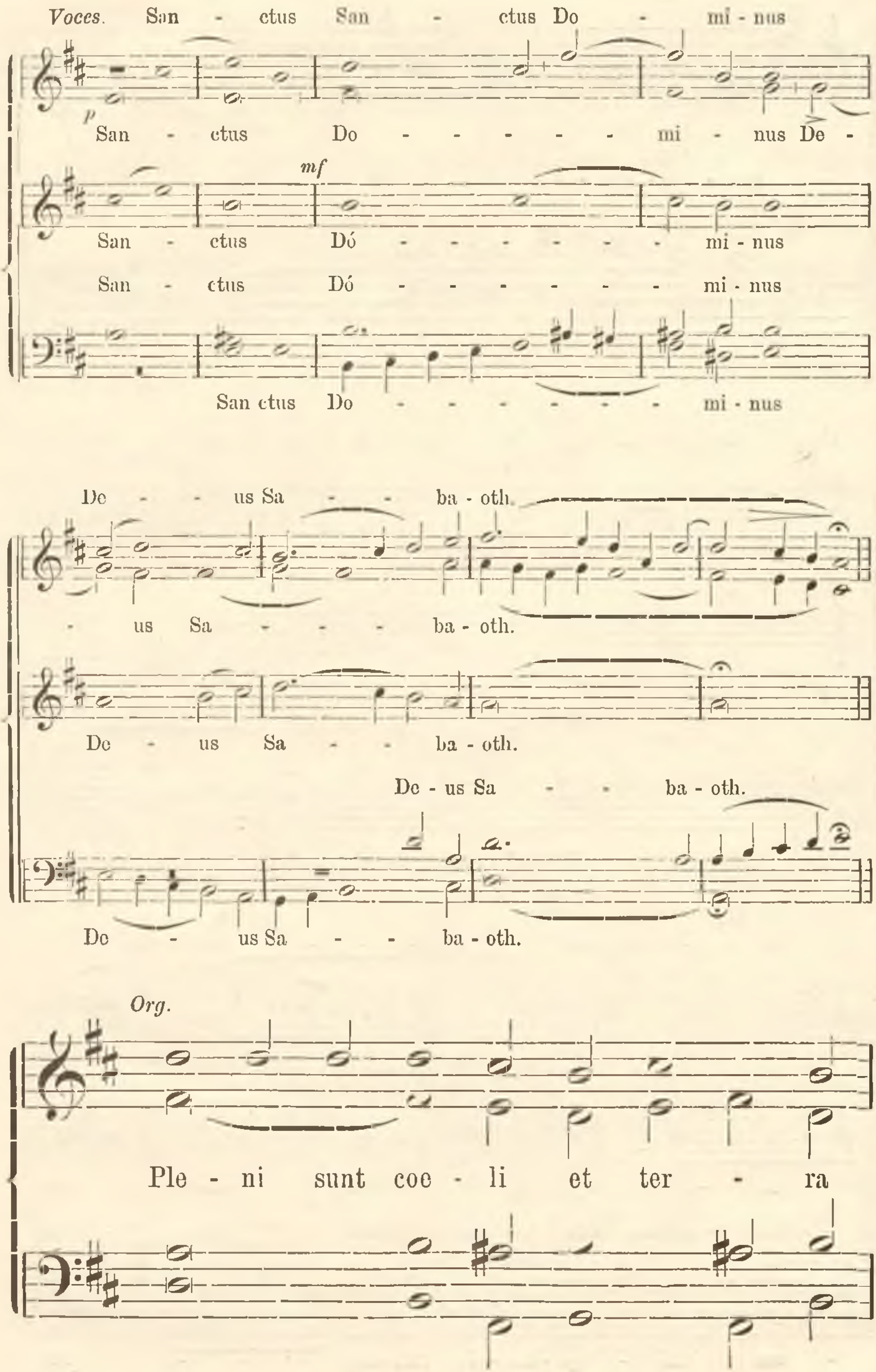
V. vocum inaequalium.
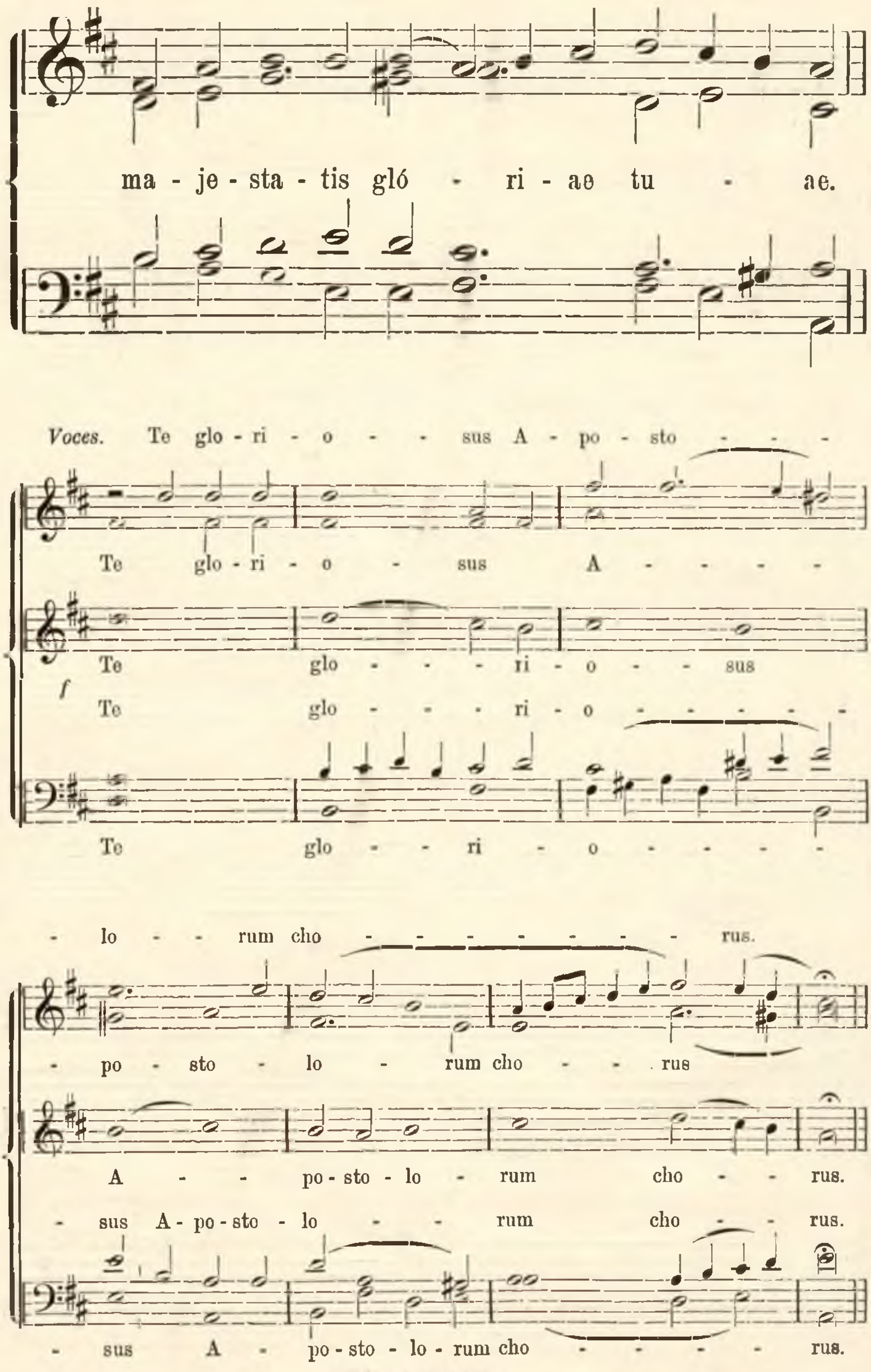
Jos. Surzyński op. 7.
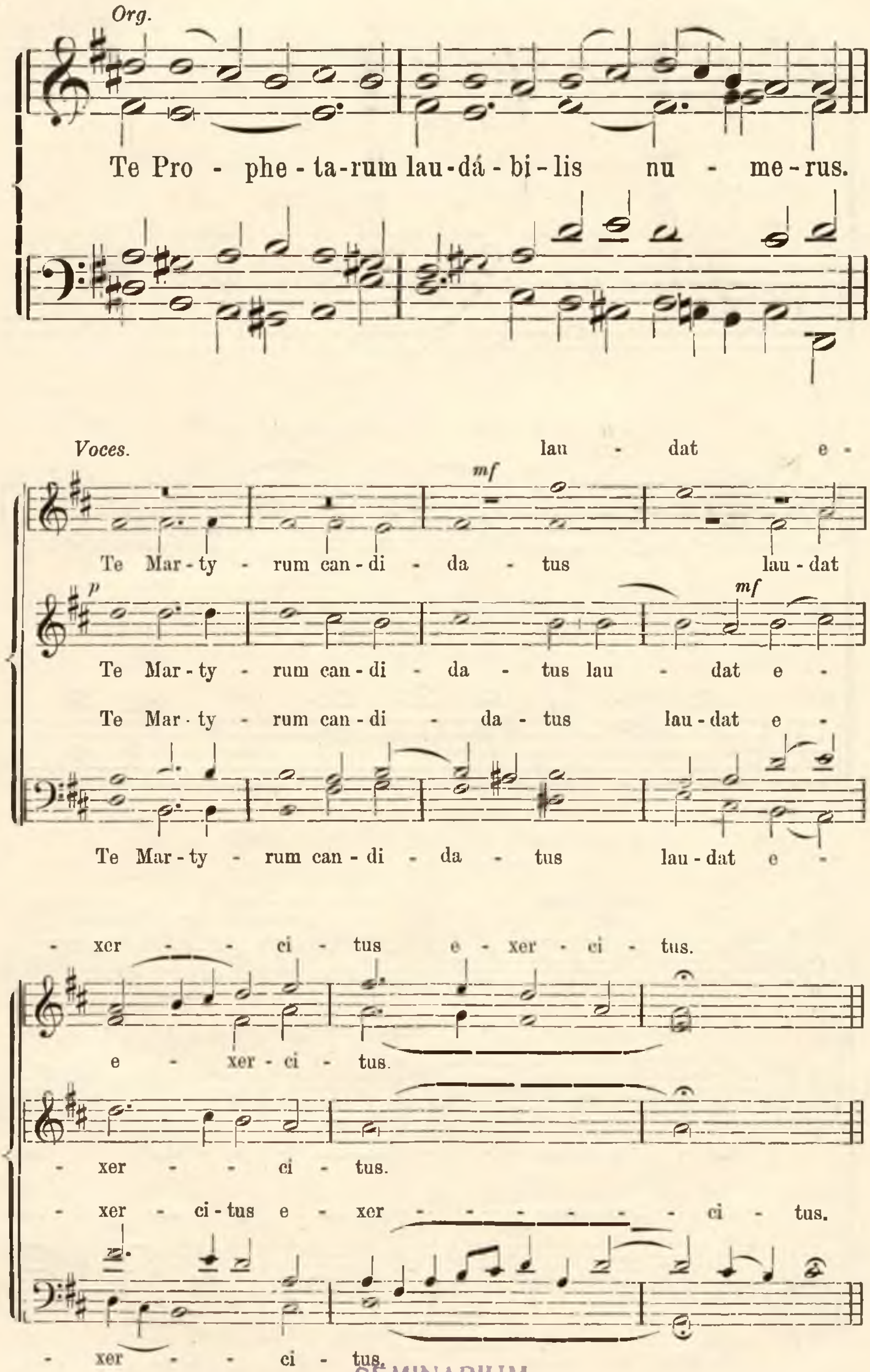


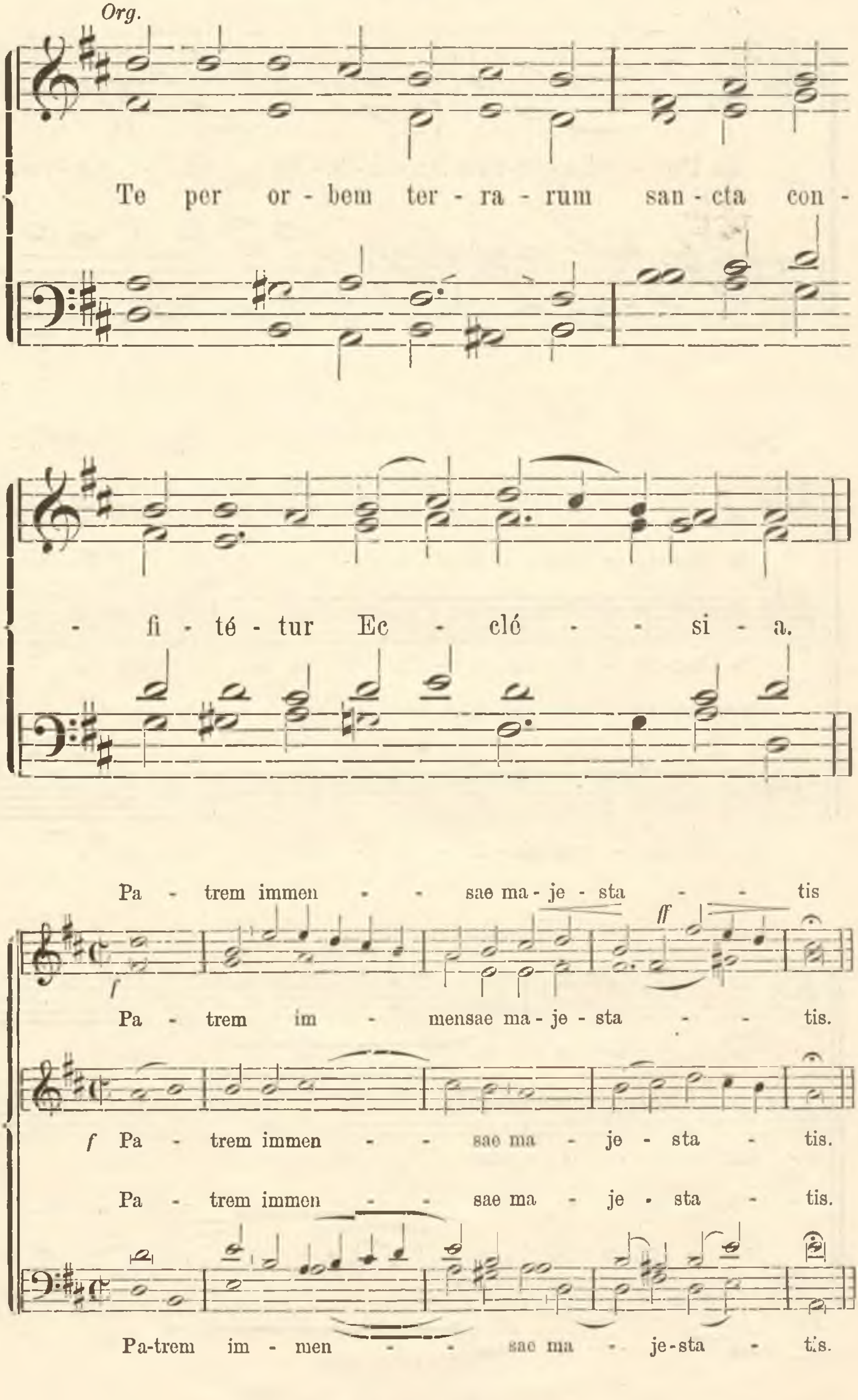

Organum.
Te ae-ter-num Pa - trem omnis ter-ra ve-ne - ra - tur.
Voces. Ti - bi o - mnes An - - ge - li, Ti - bi coe - li et
mf
Ti - bi o - mnes An - ge - li, Ti - bi coe - li, et
Ti - bi o - - mnes An - ge - li, Ti - bi coe - li,
mf
Ti - bi o - - mnes An - ge - li, Ti - bi coe - li, et
Ti - bi o - mnes An - ge - li Ti - bi coe - li
u - ni-ver - sae po - - te-sta - tes.
u - ni-ver - sae po - - te-sta - - tes.
p
et u - ni - ver - sae po - te-sta - - tes.
u - ni-ver - sae po - testa - tes.
et u - ni - ver - sae po - - te-sta - - tes.
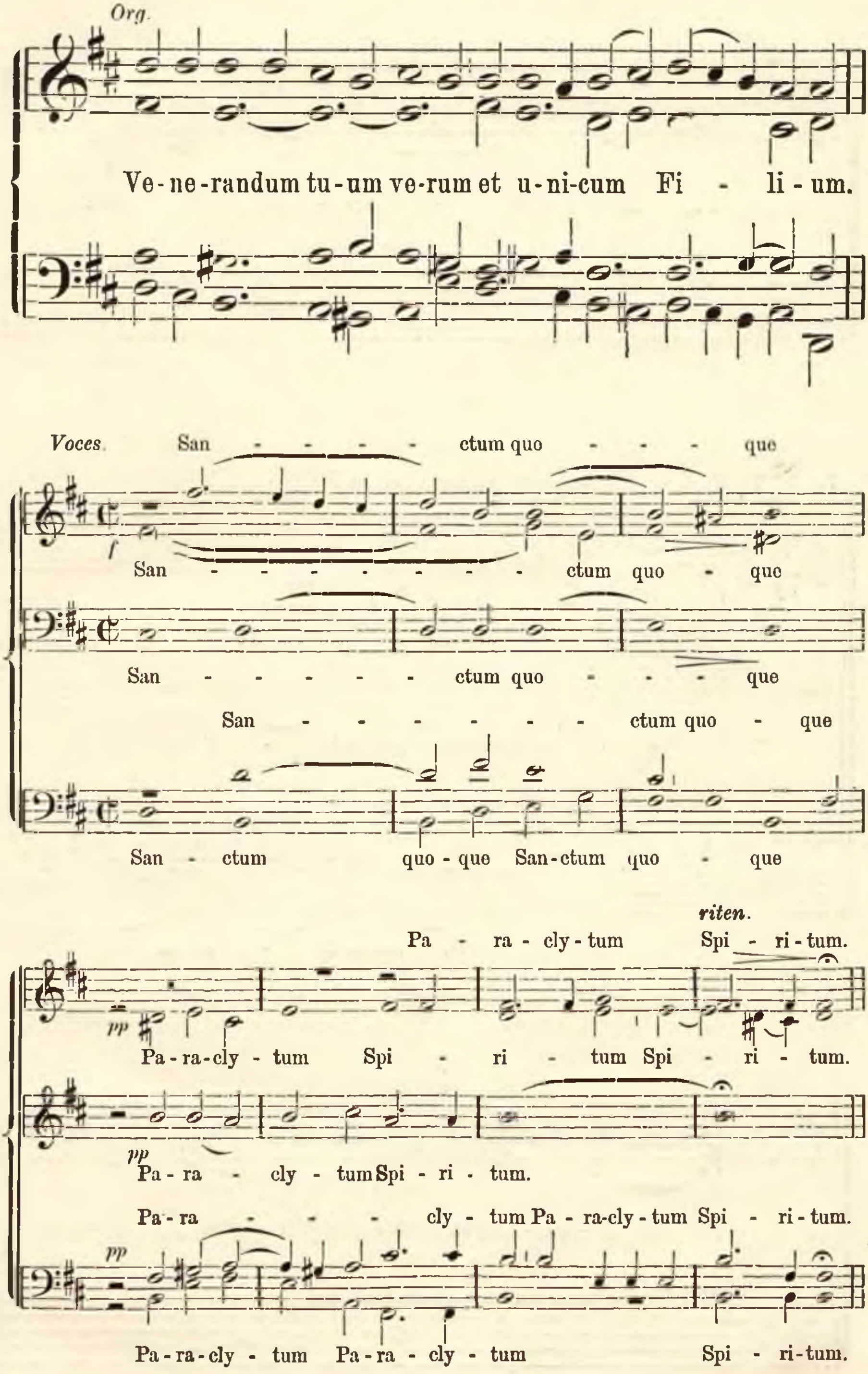

Org.
Ti - bi Che - ru - bim et Se - ra - phim in -
- ces - sa - bi - li vo - ce pro - cla - mant.
Voces. San - - ctus, San - ctus, San - - - ctus.
mf
San - ctus San - ctus San - ctus San - ctus.
San - - - - - - - - - - - - - ctus.
San - - ctus San - ctus San - - - - ctus.
mf
San - ctus San - ctus San - ctus San - ctus.
Org.
San - - - - - ctus.
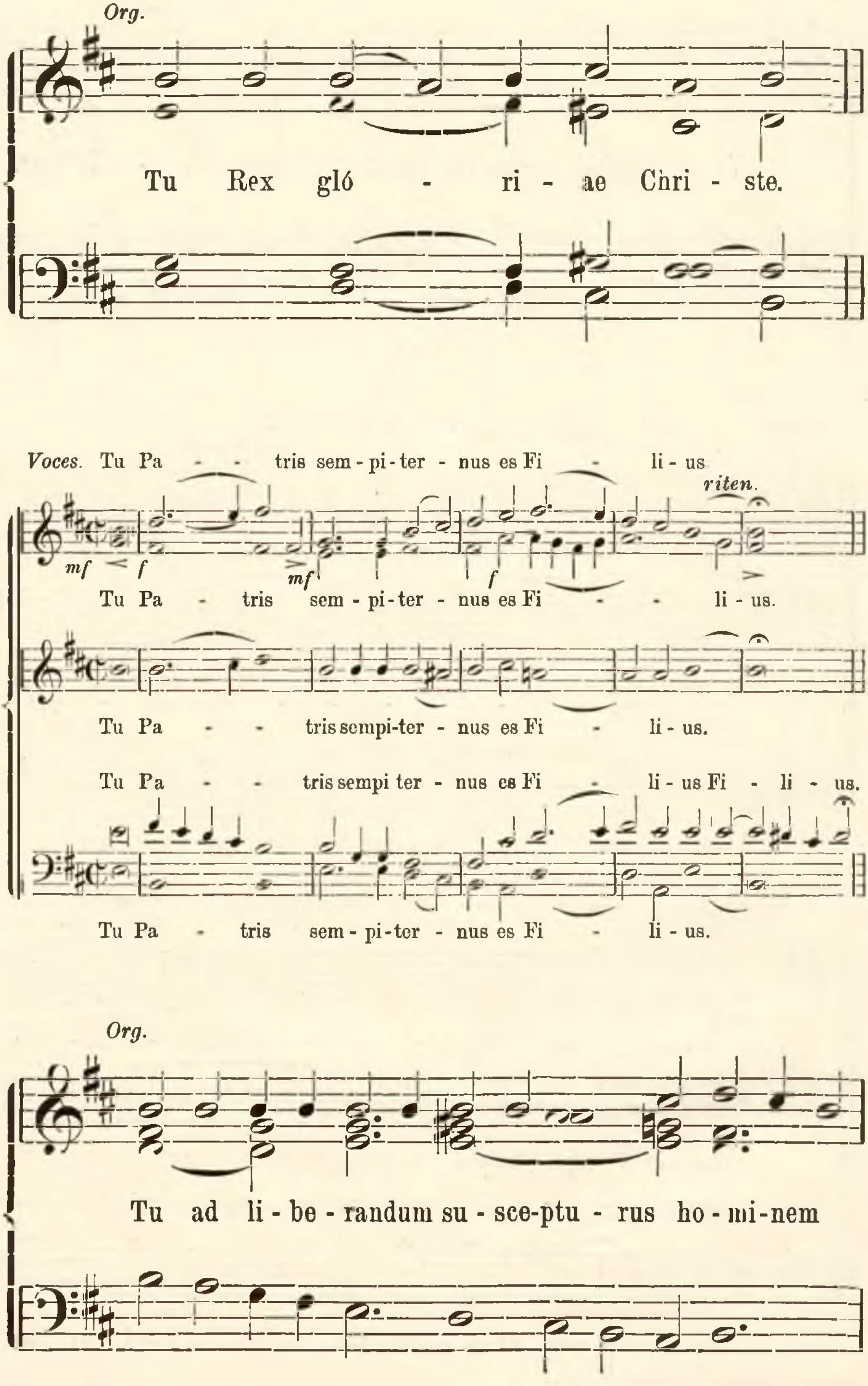

Voces. San - ctus San - ctus Do - mi - nus
p
San - ctus Do - - - - - - mi - nus De -
mf
San - ctus Dó - - - - - - - mi - nus
San - ctus Dó - - - - - - - mi - nus
San ctus Do - - - - - - mi - nus
De - - us Sa - - ba - oth.
- us Sa - - - ba - oth.
De - us Sa - - ba - oth.
De - us Sa - - ba - oth.
De - us Sa - - ba - oth.
Org.
Ple - ni sunt coe - li et ter - ra
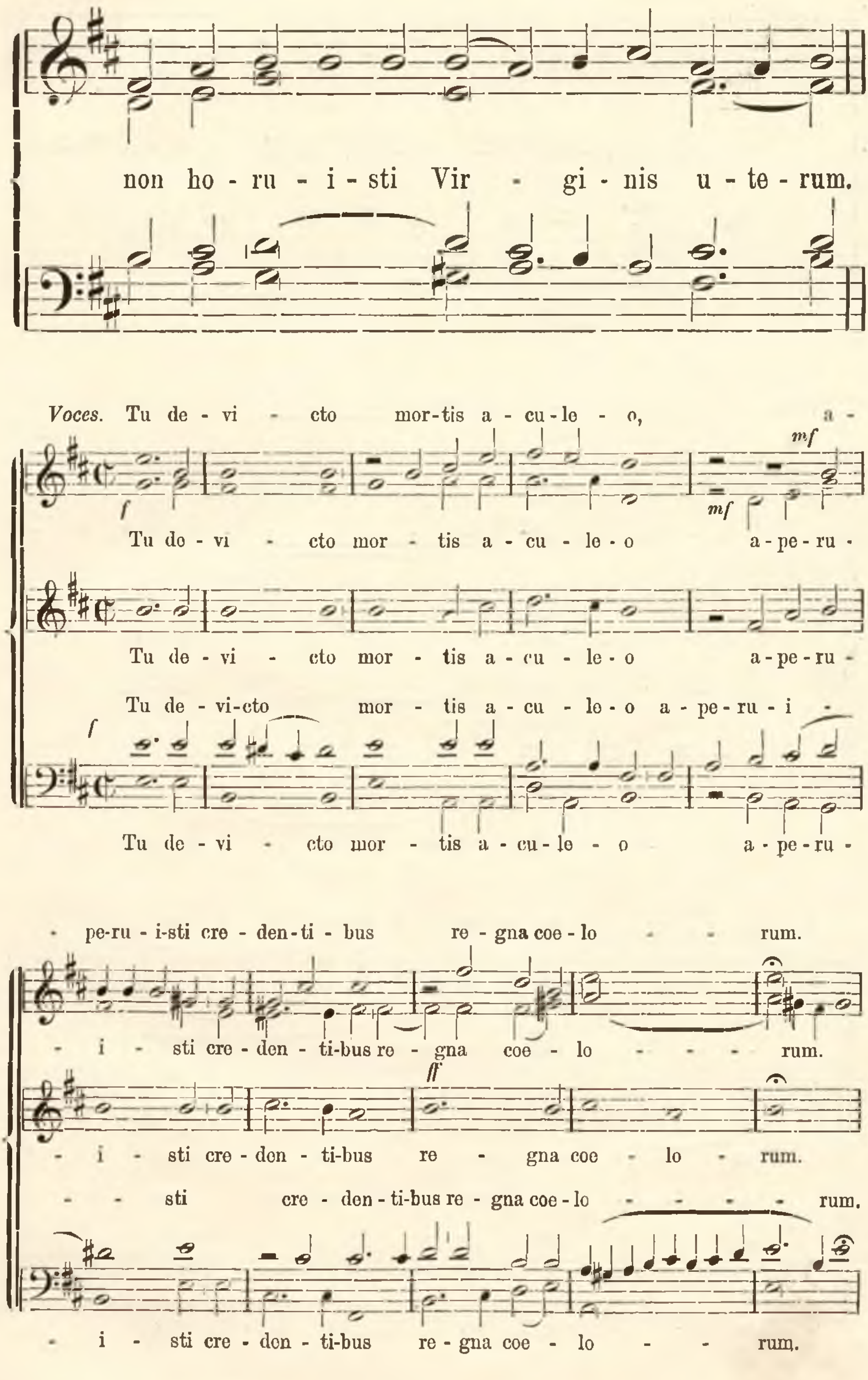

ma - je - sta - tis gló - ri - ae tu - ae.
Voces. Te glo - ri - o - - - sus A - po - sto - - - -
Te glo - ri - o - sus A - - - - -
Te glo - - - ri - o - - sus
f
Te glo - - - ri - o - - - - - -
Te glo - - - ri - o - - - - -
- lo - - rum cho - - - - - - - - rus.
- po - sto - lo - rum cho - - . rus
A - - po - sto - lo - rum cho - - rus.
- sus A - po - sto - lo - - rum cho - - rus.
- sus A - po - sto - lo - rum cho - - - - rus.
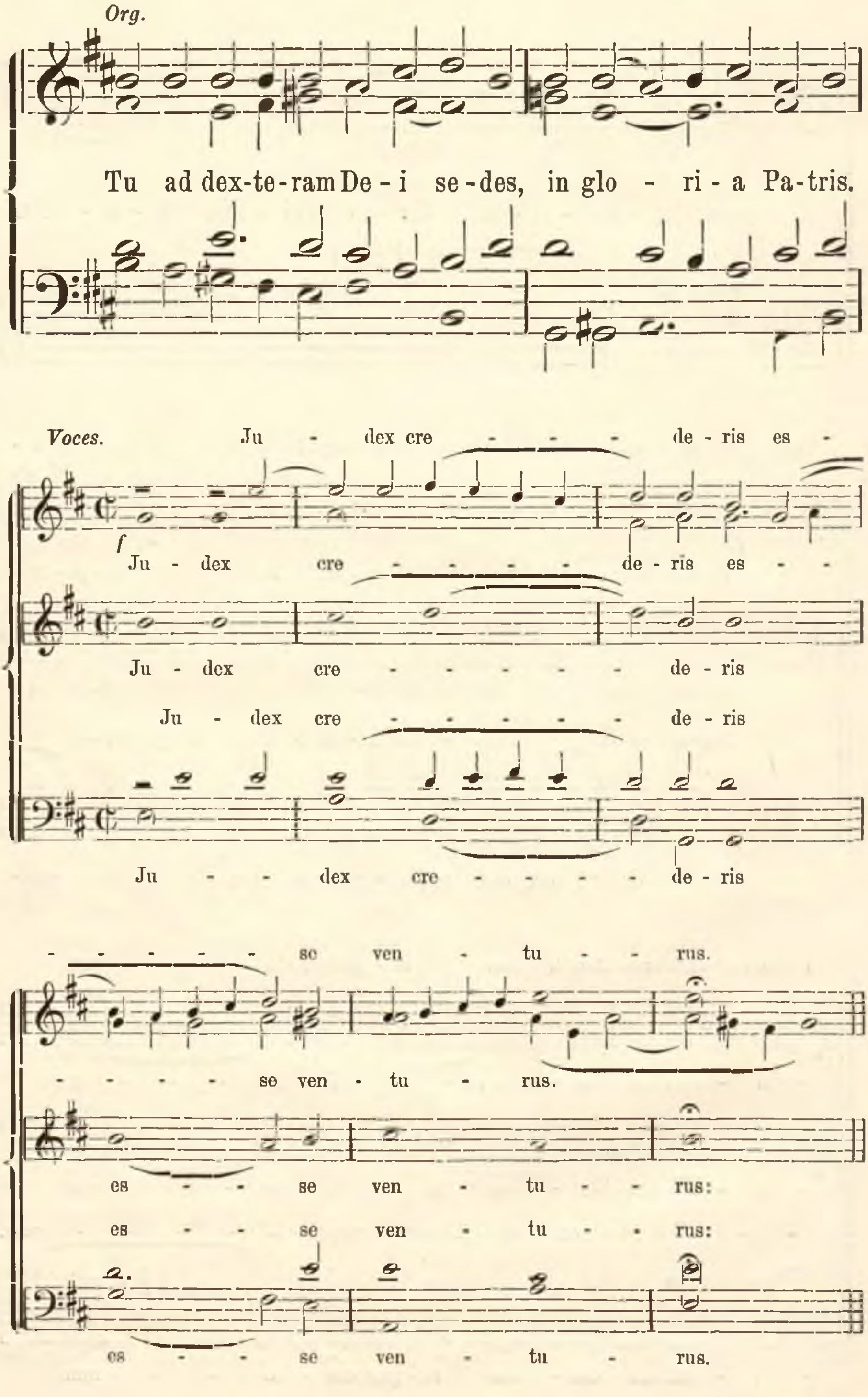

Org.
Te Pro - phe - ta-rum lau-dá - bi - lis nu - me-rus.
Voces.
lau - dat e -
mf
Te Mar - ty - rum can - di - da - tus lau - dat
p
mf
Te Mar - ty - rum can - di - da - tus lau - dat e -
Te Mar - ty - rum can - di - da - tus lau - dat e -
Te Mar - ty - rum can - di - da - tus lau - dat e -
- xer - - ci - tus e - xer - ci - tus.
e - xer - ci - tus.
- xer - - ci - tus.
- xer - ci - tus e - xer - - - - - - - ci - tus.
- xer - - ci - tus.

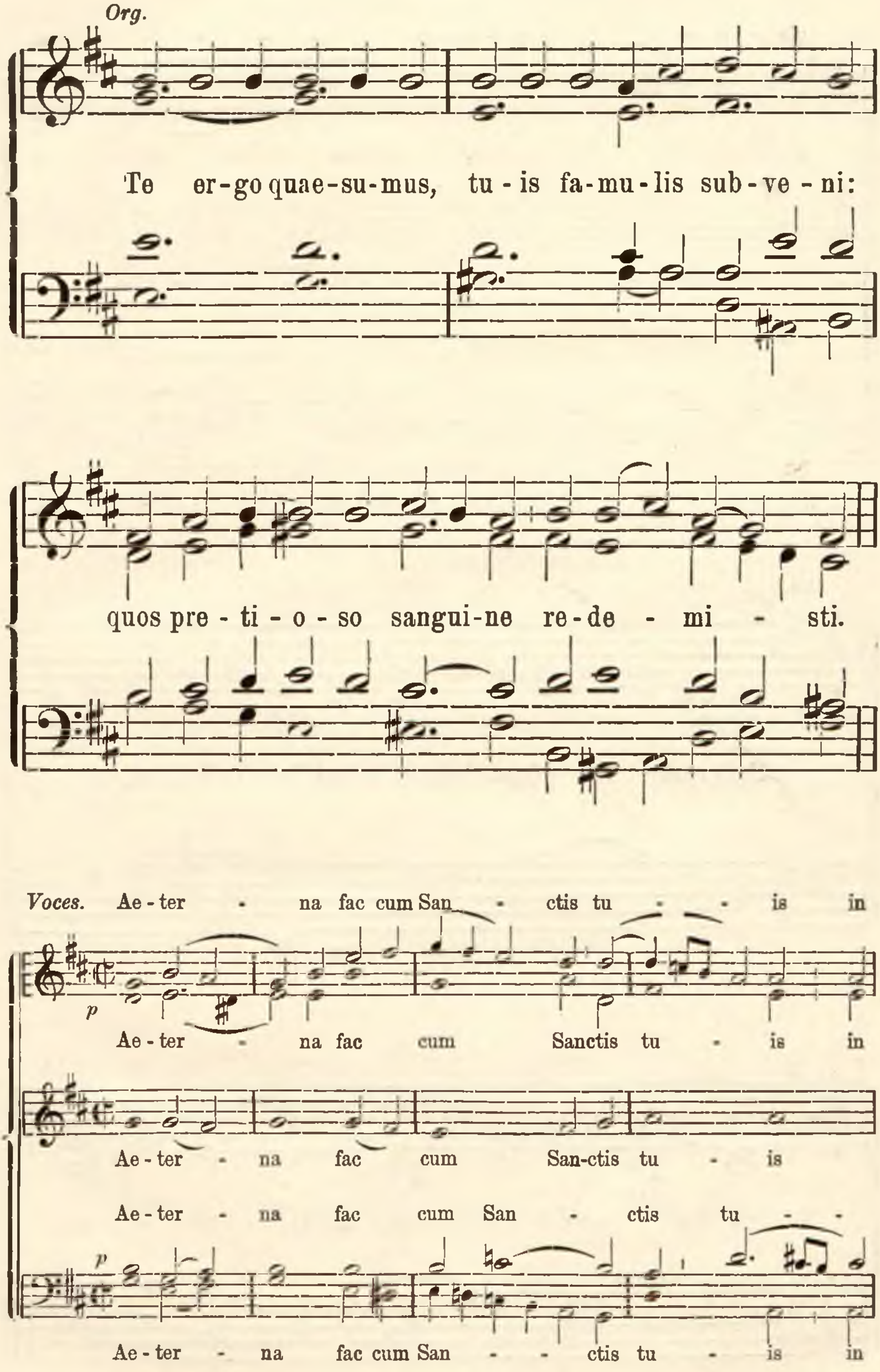

Org.
Te per or - bem ter - ra - rum san - cta con -
- fi - té - tur Ec - clé - - si - a.
Pa - trem immen - - sae ma - je - sta - - tis
f
ff
Pa - trem im - mensae ma - je - sta - - tis.
f Pa - trem immen - - sae ma - je - sta - tis.
Pa - trem immen - - sae ma - je - sta - tis.
Pa-trem im - men - - sae ma - je-sta - tis.

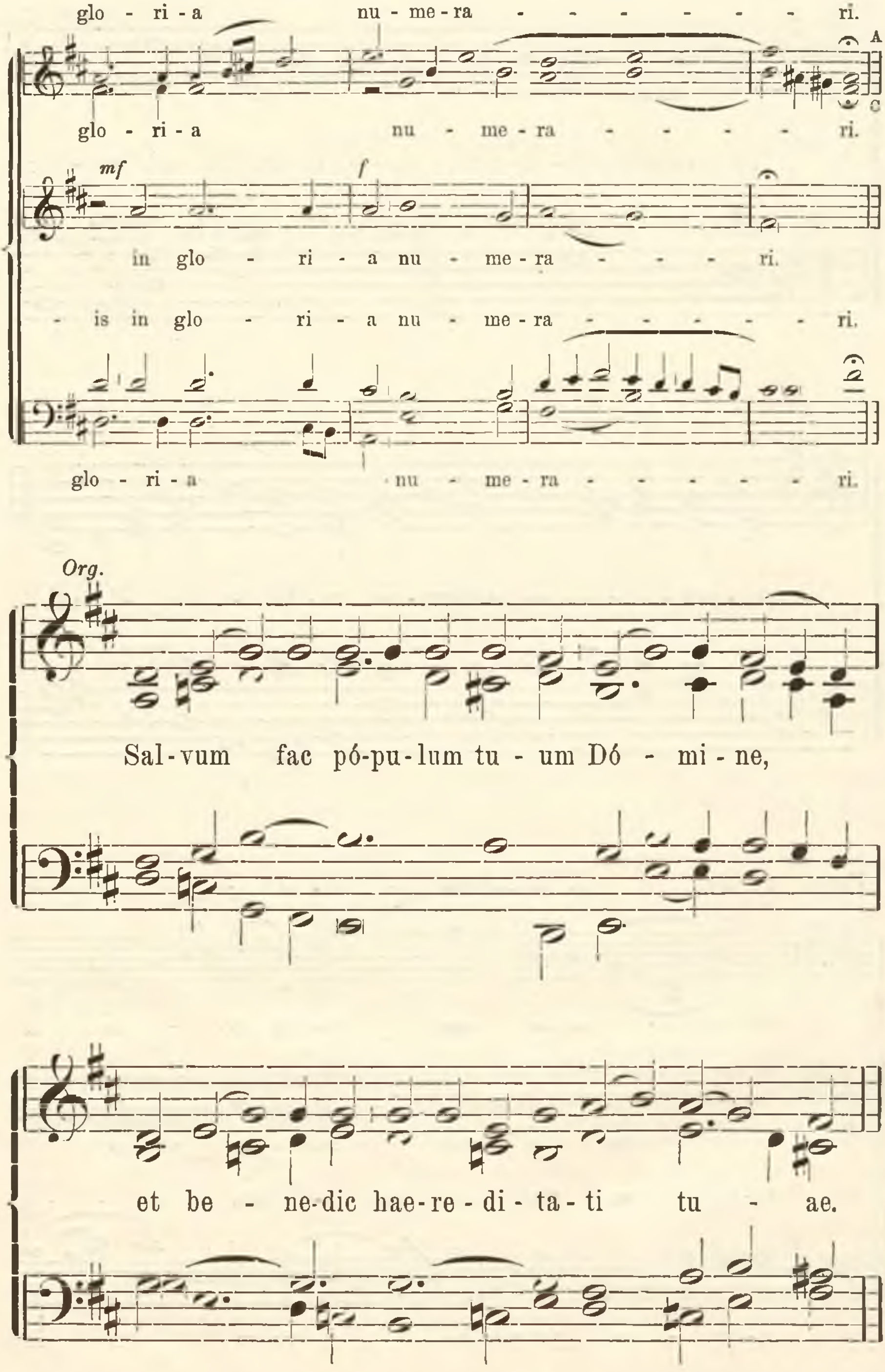

Org.
Ve-ne-randum tu-um ve-rum et u-ni-cum Fi - li-um.
Voces.
f
San - - - - - ctum quo - - - - que
San - - - - - - - - ctum quo - que
San - - - - - - ctum quo - - - - que
San - - - - - - - ctum quo - que
San - ctum quo-que San-ctum quo - que
riten.
Pa - ra-cly-tum Spi - ri-tum.
pp
Pa-ra-cly - tum Spi - ri - tum Spi - ri - tum.
pp
Pa-ra - cly - tum Spi - ri - tum.
Pa-ra - - - cly - tum Pa - ra-cly - tum Spi - ri - tum.
pp
Pa-ra-cly - tum Pa-ra - cly - tum Spi - ri-tum.

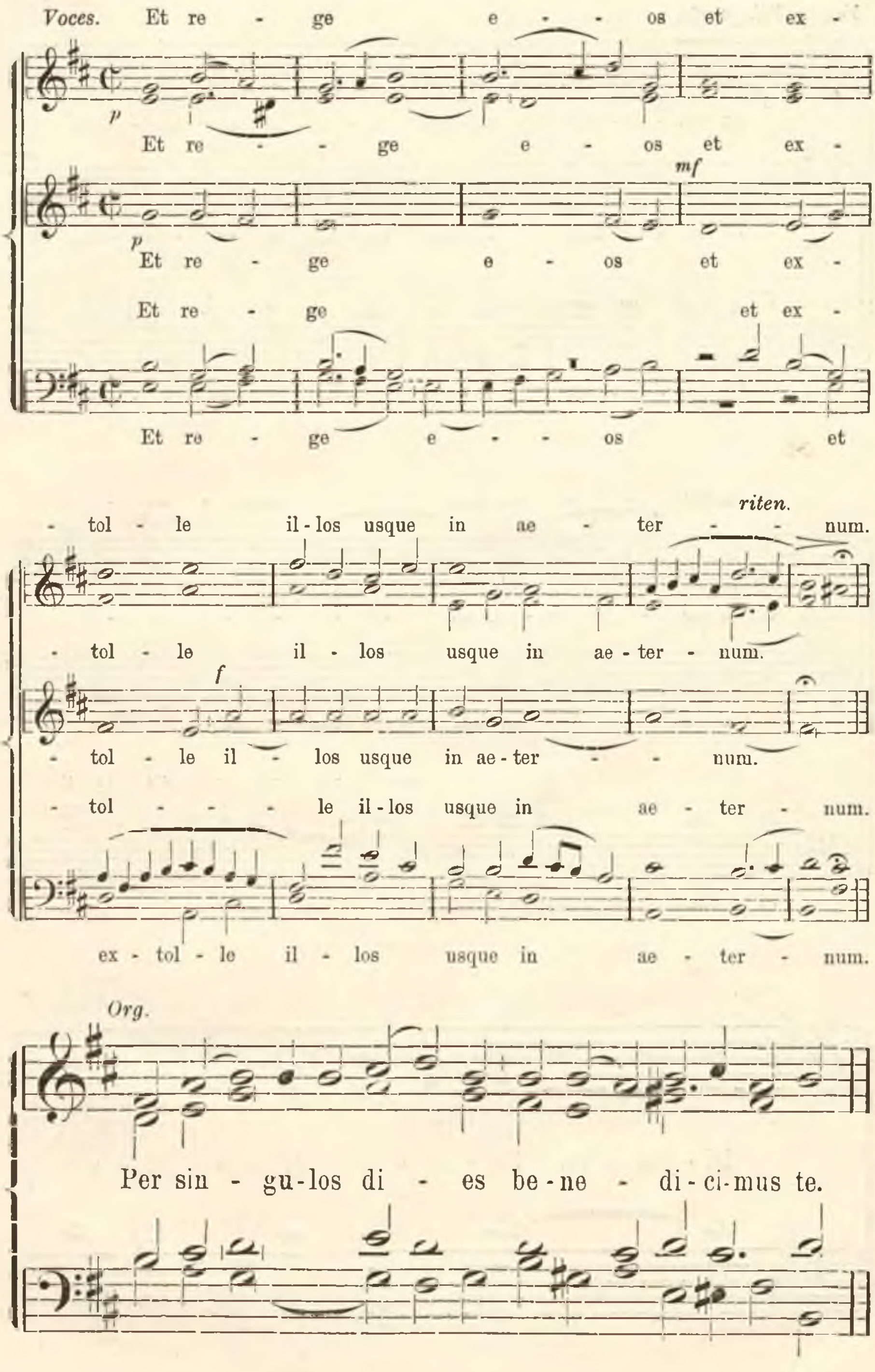

Org.
Tu Rex gló - ri - ae Chri - ste.
Voces. Tu Pa - - tris sem - pi - ter - nus es Fi - li - us
riten.
mf
f
mf
f
Tu Pa - tris sem - pi - ter - nus es Fi - - li - us.
Tu Pa - - tris sempi-ter - nus es Fi - li - us.
Tu Pa - - tris sempi ter - nus es Fi - li - us Fi - li - us.
Tu Pa - tris sem - pi - ter - nus es Fi - li - us.
Org.
Tu ad li - be - randum su - sce-ptu - rus ho - mi-nem


non ho - ru - i - sti Vir - gi - nis u - te - rum.
Voces. Tu de - vi - cto mor-tis a - cu - le - o, a -
f
mf
Tu de - vi - cto mor - tis a - cu - le - o a - pe - ru -
Tu de - vi - cto mor - tis a - cu - le - o a - pe - ru -
Tu de - vi-cto mor - tis a - cu - le - o a - pe - ru - i -
f
Tu de - vi - cto mor - tis a - cu - le - o a - pe - ru -
- pe-ru - i-sti cre - den - ti - bus re - gna coe - lo - - rum.
- i - sti cre - den - ti-bus re - gna coe - lo - - - - rum.
ff
- i - sti cre - den - ti-bus re - gna coe - lo - rum.
- - sti cre - den - ti-bus re - gna coe - lo - - - - - rum.
- i - sti cre - den - ti-bus re - gna coe - lo - - rum.
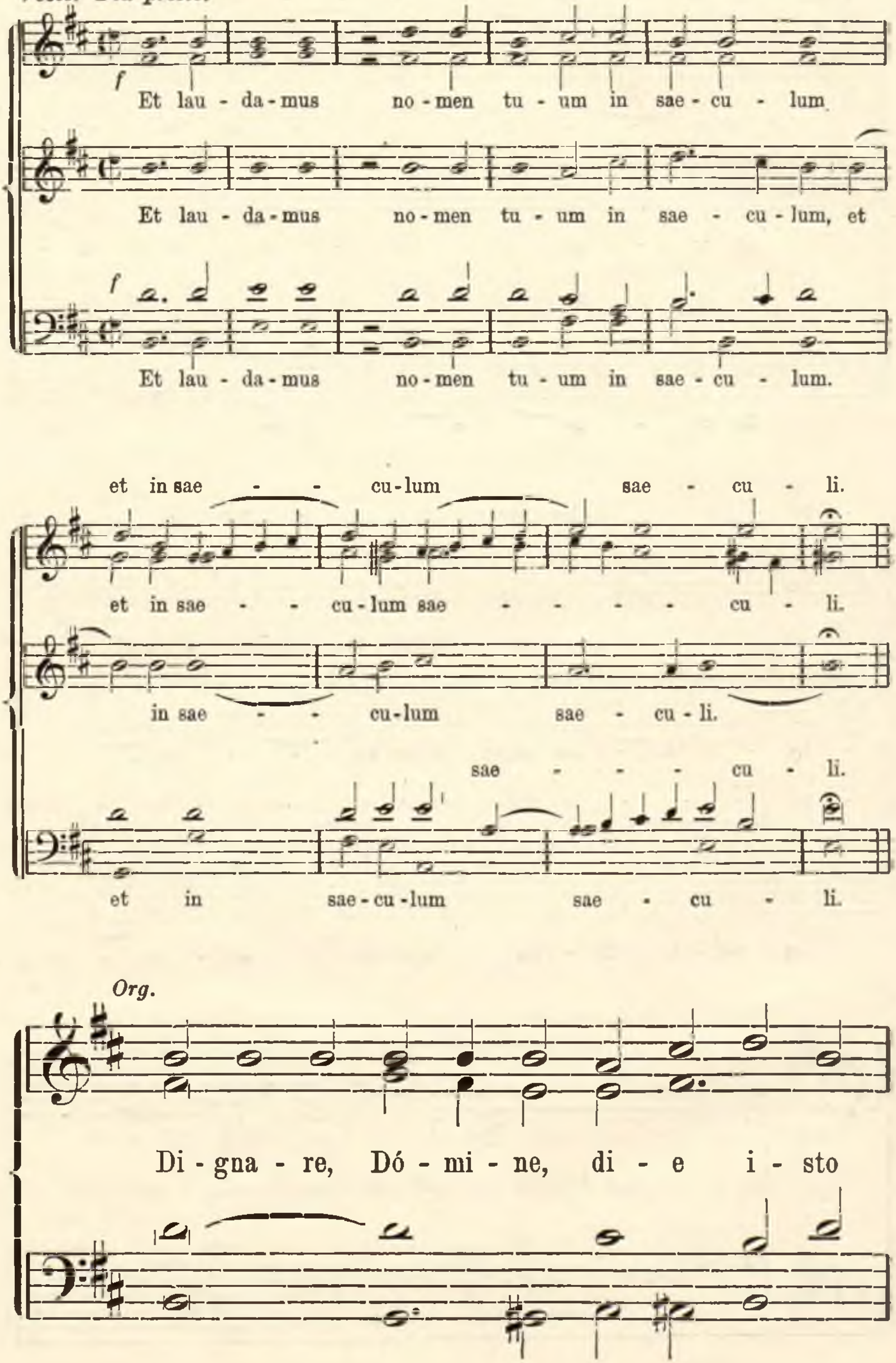

Org.
Tu ad dex-te-ram De-i se-des, in glo - ri-a Pa-tris.
Voces.
Ju - dex cre - - - de-ris es -
f
Ju - dex cre - - - - - de-ris es - -
Ju - dex cre - - - - - - de-ris
Ju - dex cre - - - - - - de-ris
Ju - - dex cre - - - - - - de-ris
- - - - - se ven - tu - - rus.
- - - - se ven - tu - rus.
es - - se ven - tu - - rus:
es - - se ven - tu - - rus:
es - - se ven - tu - rus.
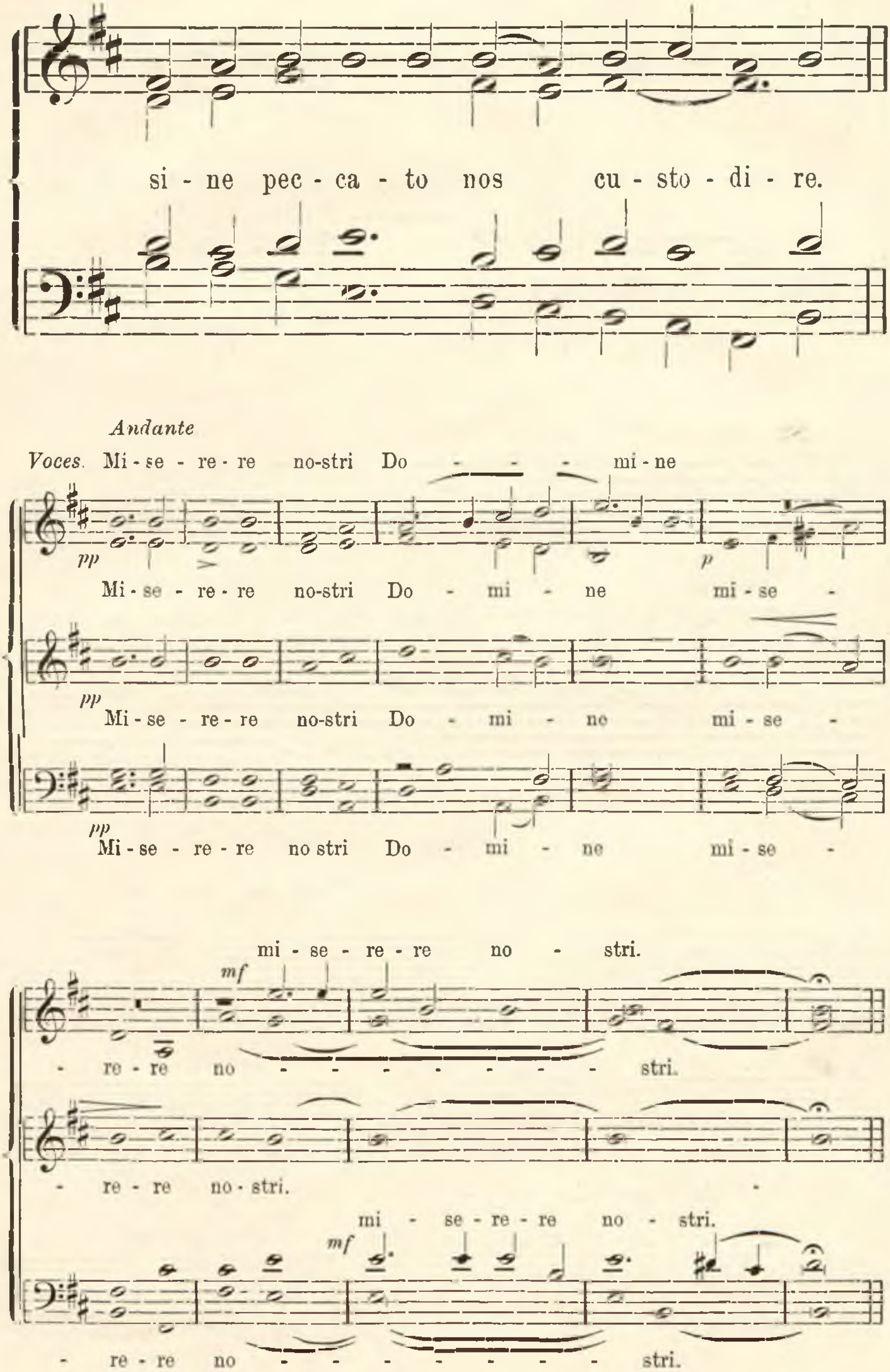

Org.
Te er-go quae-su-mus, tu-is fa-mu-lis sub-ve-ni:
quos pre-ti-o-so sangui-ne re-de-mi-sti.
Voces.
Ae-ter-na fac cum San-ctis tu-is in
p
Ae-ter-na fac cum Sanctis tu-is in
Ae-ter-na fac cum San-ctis tu-is
Ae-ter-na fac cum San-ctis tu-
p
Ae-ter-na fac cum San-ctis tu-is in

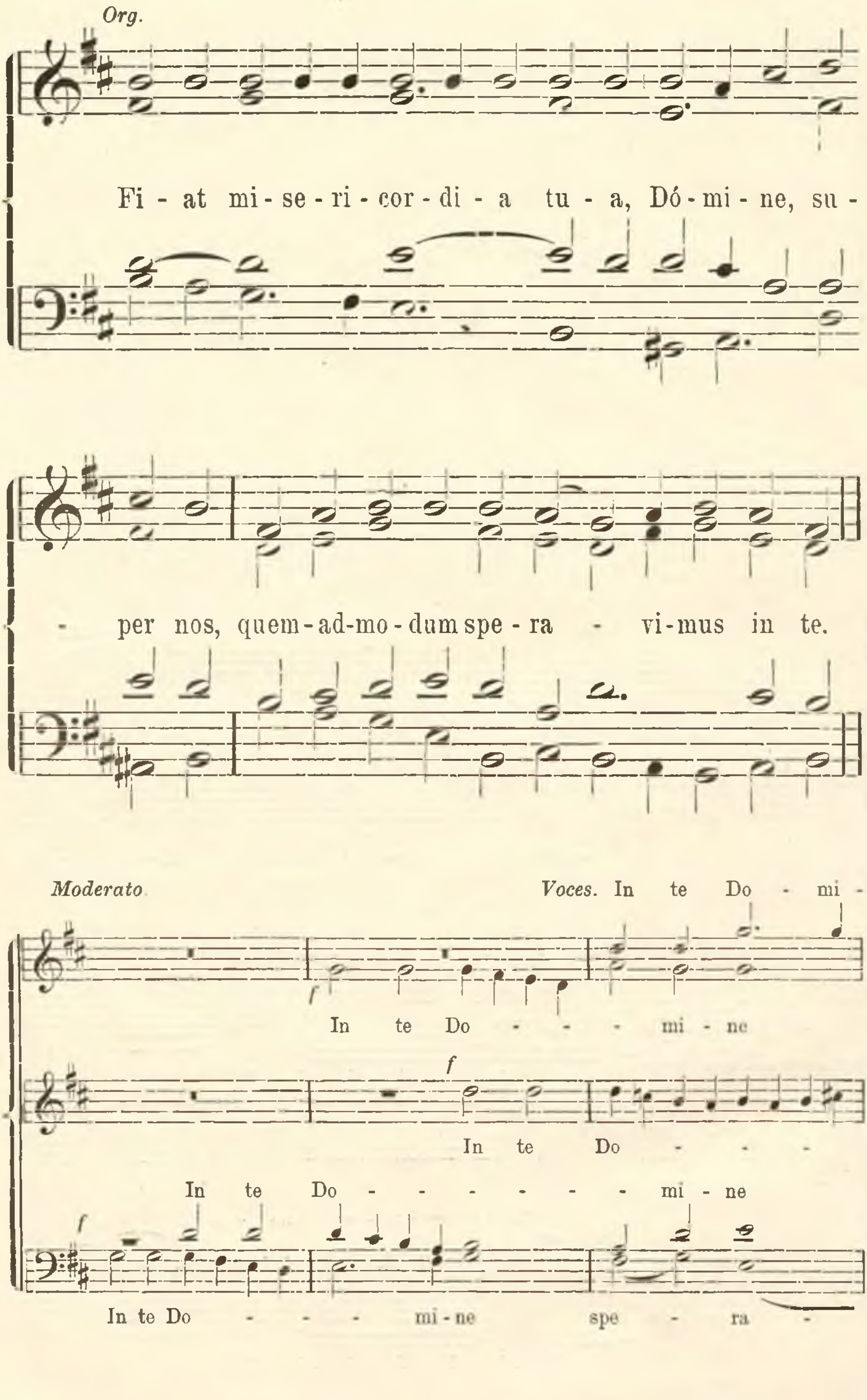

glo - ri - a nu - me - ra - - - - - - - - ri.
A
C
glo - ri - a nu - me - ra - - - - - - ri.
mf
f
in glo - ri - a nu - me - ra - - - ri.
- is in glo - ri - a nu - me - ra - - - - - - ri.
glo - ri - a nu - me - ra - - - - - - - - ri.
Org.
Sal - vum fac pó-pu-lum tu - um Dó - mi - ne,
et be - ne-dic hae-re - di - ta - ti tu - ae.
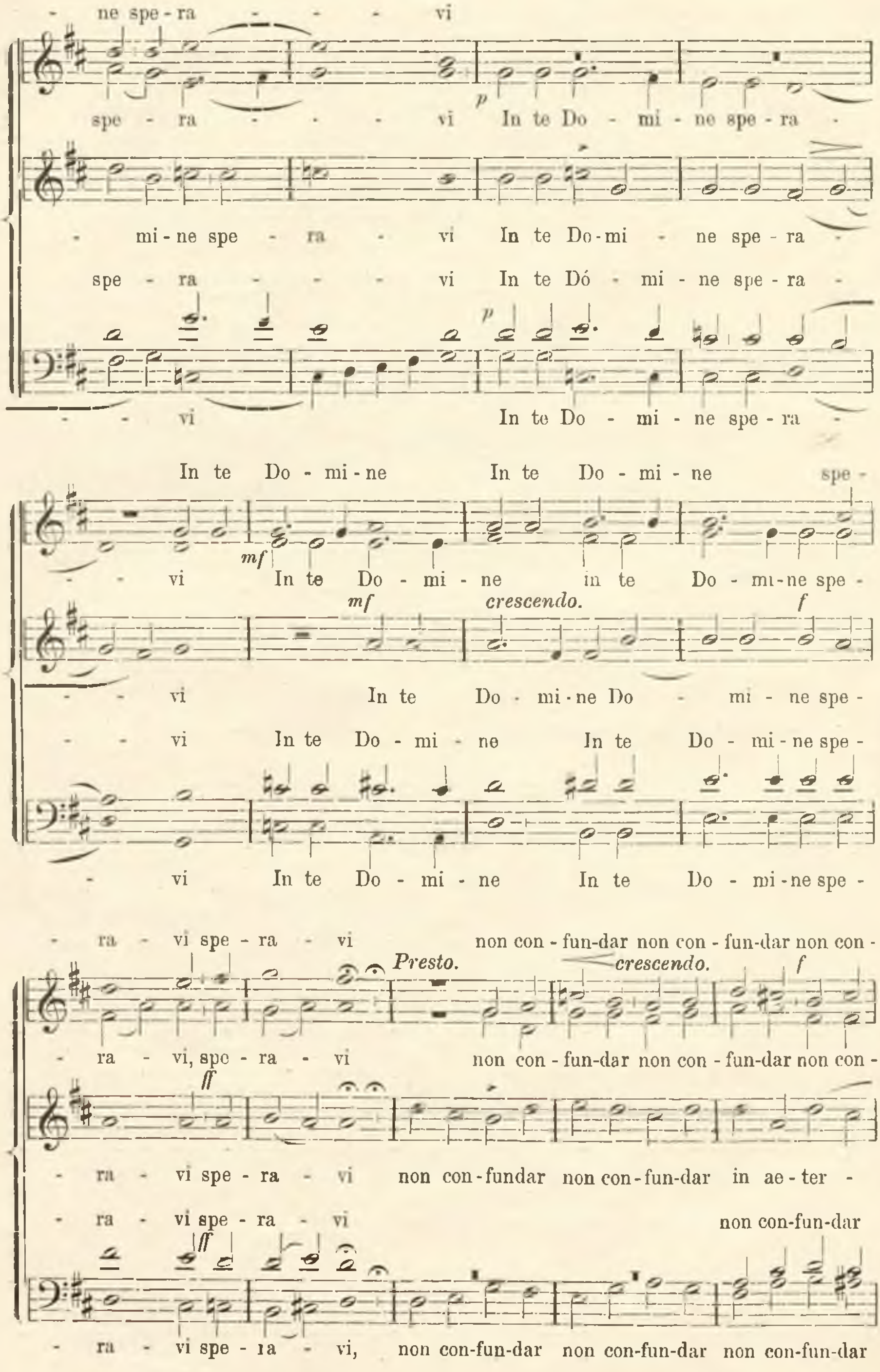

Voces.
Et re - ge e - - os et ex -
p
Et re - - ge e - os et ex -
mf
p
Et re - ge e - os et ex -
Et re - ge et ex -
Et re - ge e - - - os et
riten.
- tol - le il-los usque in ae - ter - - num.
- tol - le il - los usque in ae-ter - num.
f
- tol - le il - los usque in ae-ter - - num.
- tol - - - le il-los usque in ae - ter - num.
ex - tol - le il - los usque in ae - ter - num.
Org.
Per sin - gu-los di - es be-ne - di-ci-mus te.
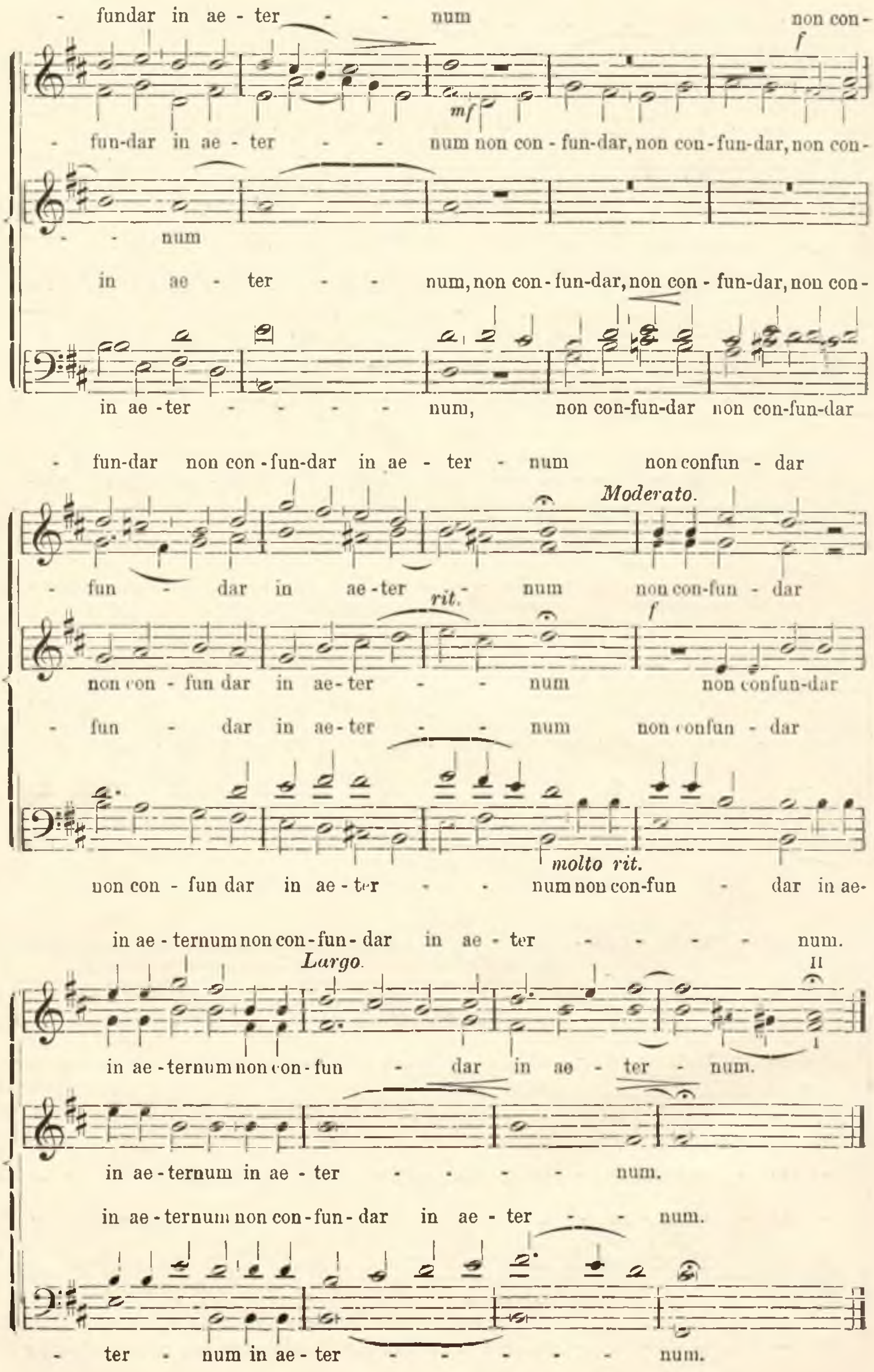
Voces. Più presto.




si - ne pec - ca - to nos cu - sto - di - re.
Andante
Voces. Mi - se - re - re no-stri Do - - - mi - ne
pp
Mi - se - re - re no-stri Do - mi - ne mi - se -
pp
Mi - se - re - re no-stri Do - mi - ne mi - se -
pp
Mi - se - re - re no stri Do - mi - ne mi - se -
mi - se - re - re no - stri.
mf
- re - re no - - - - - - - - stri.
- re - re no - stri.
mi - se - re - re no - stri.
mf
- re - re no - - - - - - - - stri.


Org.
Fi - at mi - se - ri - cor - di - a tu - a, Dó - mi - ne, su -
- per nos, quem - ad - mo - dum spe - ra - vi - mus in te.
Moderato
Voces. In te Do - mi -
f
In te Do - - - mi - ne
f
In te Do - - -
In te Do - - - - - - mi - ne
f
In te Do - - - mi - ne spe - ra -


- ne spe - ra - - - vi
p
spe - ra - - - vi In te Do - mi - ne spe - ra -
- mi - ne spe - ra - vi In te Do - mi - ne spe - ra -
spe - ra - - - vi In te Dó - mi - ne spe - ra -
p
- - vi In te Do - mi - ne spe - ra -
In te Do - mi - ne In te Do - mi - ne spe -
mf
- - vi In te Do - mi - ne in te Do - mi - ne spe -
mf crescendo. f
- - vi In te Do - mi - ne Do - mi - ne spe -
- - vi In te Do - mi - ne In te Do - mi - ne spe -
- vi In te Do - mi - ne In te Do - mi - ne spe -
- ra - vi spe - ra - vi non con - fun-dar non con - fun-dar non con -
Presto. crescendo. f
- ra - vi, spe - ra - vi non con - fun-dar non con - fun-dar non con -
ff
- ra - vi spe - ra - vi non con-fundar non con-fun-dar in ae - ter -
- ra - vi spe - ra - vi non con-fun-dar
ff
- ra - vi spe - ra - vi, non con-fun-dar non con-fun-dar non con-fun-dar


- fundar in ae - ter - - num non con-
- fun-dar in ae - ter - - num non con - fun-dar, non con - fun-dar, non con-
- - num
in ae - ter - - num, non con - fun-dar, non con - fun-dar, non con-
in ae - ter - - - - num, non con-fun-dar non con-fun-dar
- fun-dar non con - fun-dar in ae - ter - num non confun - dar
Moderato.
- fun - dar in ae - ter - num non con-fun - dar
rit.
non con - fun dar in ae- ter - - num non confun-dar
- fun - dar in ae- ter - - num non confun - dar
molto rit.
non con - fun dar in ae - ter - - num non con-fun - dar in ae-
in ae - ternum non con - fun - dar in ae - ter - - - - num.
Largo.
in ae - ternum non con - fun - dar in ae - ter - num.
in ae - ternum in ae - ter - - - - num.
in ae - ternum non con - fun - dar in ae - ter - - num.
- ter - num in ae - ter - - - - - - num.